

Maciej Jakubowski o tym, dlaczego do zawodu nauczyciela garnie się coraz mniej młodych **str. 2**



FOT. GOV.PL

Polski sport ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe – str. 9
U jednego szefa pracujesz, u drugiego chorujesz – str. 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
28.10.2025

Nr 251 (5708)
Nakład: 4.450 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJE

Takich pieniędzy jeszcze nasz region nie widział. Będzie tunel i obwodnica **str. 3**



FOT. GENERALNA DYREKCJA DRÓG KRAJOWYCH

Senator Grodzki wygrał proces z Duklanowskim

Sąd skazał byłego dziennikarza Radia Szczecin Tomasza Duklanowskiego za zniesławienie. Duklanowski pisał o domniemanej korupcji senatora **str. 3**

Kraj: areszty za prowadzenie działań na rzecz obcego wywiadu. Agenci zatrzymani **str. 6**

Świat: Litwa zamyka przejścia graniczne z Białorusią. To odpowiedź na „atak hybrydowy” **str. 8**

SPORT 3 ZESPOŁY Z POMORZA ZACHODNIEGO W PUCHARZE POLSKI

Świt, Flota i Pogoń grają o kasę i prestiż

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Za awans do 1/8 finału Pucharu Polski kluby zarobią 90 tysięcy złotych. Dla Pogoni Szczecin to jest „śmieszna” kwota, ale dla Świtu Szczecin i Floty Świnoujście to może być znaczący zastrzyk gotówki do klubowego budżetu.

11 lat musieli czekać kibice na Pomorzu Zachodnim, by trzy zespoły z naszego regionu zagrały na poziomie 1/16 finału Pucharu Polski. W sezonie 2014/2015 województwo reprezentowała Pogoń (wtedy i teraz w ekstraklasie), Flota (wtedy I liga, obecnie III) oraz Błękitni Stargard (wtedy II liga, obecnie III). Stargardzianie zostali nawet rewelacją „Pucharu tysiąca drużyn” – jak często nazywany jest Puchar Polski – bo dotarli do półfinału. Mało tego: gdyby trafili na obiektywniejsze sędziowanie, to wyeliminowałiby Lecha Poznań w walce o finał.

W obecnych rozgrywkach województwo reprezentują Pogoń, Flota oraz Świt Szczecin. Oczywiście największe nadzieje związane są z występem Pogoni, która w dwóch poprzednich edycjach docierała do finału. I tak jak poprzednie trzy finały (1981, 1982 oraz 2010) przegrywała. Teraz miała fart w I rundzie, bo miała wolny los, a następnie pecha, bo w 1/16 trafiła na Legię. Mecz w Warszawie będzie rewanżem za ostatni finał.

– Wiemy, że droga do finału Pucharu Polski nie jest szczególnie długa, a można powiedzieć, że to najkrótsza droga do sukcesu, europejskich rozgrywek. W naszym zespole nikomu nie trzeba będzie przypominać bądź tłumaczyć, jak ważny czeka nas mecz. Chcemy wygrać z Legią i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby tak się stało. Pojedziemy walczyć o każdy centymetr boiska. Zwycięstwo z do-

brym zespołem zawsze napędza drużynę. Wierzę, że gdy wygramy w Warszawie, to nakręci nas to pozytywnie na przyszłość – mówi Kamil Grosicki, kapitan Pogoni.

Szczęścia w losowaniu nie miały też pozostałe nasze zespoły. Po pierwsze, grają na wyjazdach, po drugie, trafili na przeciwników z podobnym potencjałem, ale też z identycznymi oczekiwaniami. Świt zagra z Chojniczką Chojnice, a tego przeciwnika najlepiej zna z grona drugoligowców. Flota Świnoujście ustanowi za to pewien rekord, bo zagra z trzecioligową Avią Świdnik. Wyspiarzy czeka kilkunastogodzinna podróż na wschód Polski. Takie „wycieczki” zespół miał, występując w I lidze, ale wtedy nie było gotowej S3 czy autostrad.

– Zarząd Floty podchodzi do tematu odpowiedzialnie. Możemy zapewnić, że zawodnicy wyjadą na mecz

odpowiednio przygotowani, wypoczęci i z pełnym zaangażowaniem w walkę o awans – zapewnili kibiców działacze Floty.

A jest o co grać. Zwycięstwa to nie tylko sukces sportowy, ale nie mniej ważny jest aspekt finansowy. Zwycięzca majowego finału na Stadionie Narodowym zgarnie 5 mln zł i uzyska kwalifikację do eliminacji Ligi Europy, ale i we wcześniejszych rundach kluby mogą zarobić. Za awans do 1/8 finału to 90 tys. zł. A znacznie więcej nasze kluby będą mogły zarobić na ewentualnej organizacji spotkań w kolejnej rundzie, gdy szansa na ugoszczenie markowego rywala jest duża.

We wtorek zagra Świt, w środę Flota, a w czwartek Pogoń. TVP Sport zaplanowała transmisję 12 spotkań, ale niestety mecze Świtu i Floty nie załapały się do tej puli. ©©

Więcej o Pucharze Polski na str. 16



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Piłkarze Świtu (biało-błękitne stroje) kilka dni temu wygrali w II lidze z ŁKS II Łódź, więc w dobrych nastrojach pojechali do Chojnic

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Udar mózgu zdarza się u coraz młodszych osób
- Pierwsze objawy osteoporozy łatwo przeoczyć

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

28 PAŹDZIERNIKA POLSKA

1791
Sejm Czteroletni powołał Komisję Skarbową Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

1861
Otwarto dla żeglugi towarowej Kanał Elbląski.

1913
W warszawskim Teatrze Nowości podczas spektaklu Targ na dziewczęta Lucyna Messal i Józef Redo po raz pierwszy w Polsce zatańczyli tango.

1924
W podziemiach warszawskiej katedry św. Jana pochowano sprowadzone ze Szwajcarii prochy zmarłego tam w 1916 roku Henryka Sienkiewicza.

1950
Przeprowadzono wymianę pieniędzy przy różnym przeliczniku dla cen i oszczędności, oraz wprowadzono zakaz posiadania złota, platyny i dewiz.

1989
Na zakończenie wywiadu w telewizyjnym Dzienniku Komentarze aktorka Joanna Szczepkowska słowami: „Proszę Państwa, czwartego czerwca osiemdziesiątego dziewiątego roku skończył się w Polsce... komunizm.” symbolicznie zakończyła „erę komunizmu” w Polsce.

1999
Himalaista Leszek Cichy został pierwszym Polakiem, który zdobył Koronę Ziemi.

ŚWIAT

1237
Umowna data założenia Berlina.

1492
Krzysztof Kolumb odkrył Kubę.

1886
Prezydent USA Grover Cleveland oficjalnie odsłonił Statuę Wolności w Nowym Jorku.

1919
Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę o prohibicji.

1922
Narodowa Partia Faszystowska Benito Mussoliniego przejęła w wyniku tzw. Marszu na Rzym władzę we Włoszech.

1954
Amerykański pisarz Ernest Hemingway został ogłoszony laureatem Literackiej Nagrody Nobla.

2021
Facebook, Inc., firma macierzysta Facebooka, Instagrama i WhatsApp, zmieniła nazwę na Meta, Inc.

Praca nauczyciela staje się trudniejsza, więc trudniej w niej o młodych

Paulina Kurek
Rozmowa

z dr hab. Maciejem Jakubowskim, dyrektorem Instytutu Badań Edukacyjnych

Polscy nauczyciele są zadowoleni z pracy, ale czują się niedoceniani. Mają poczucie autonomii, np. w przygotowaniu lekcji, ale tylko 9 proc. badanych jest zdania, że nauczyciele w Polsce mają wpływ na politykę edukacyjną – wynika z najnowszego badania TALIS 2024. Skąd się biorą te sprzeczności?

Państwowego Instytutu Badawczego: Badanie było robione wiosną 2024 r., więc odzwierciedla nastroje nauczycieli w momencie, gdy ich frustracja była bardzo duża. Pandemia, otwarty bój z Ministerstwem Edukacji Narodowej za czasów ówczesnej minister Anny Zalewskiej, m.in. z powodu likwidacji gimnazjów. Do tego strajk nauczycieli, podczas którego podnosili, że nie są słuchani, że nikt z nimi nie rozmawia.

W kolejnym badaniu spodziewa się pan poprawy?

Mam nadzieję, że nauczyciele docenią transparentny proces przygotowania przez IBE-PIB reformy podstaw programowych, w którym uwzględnił się ich głos. Wypowiedziało się w nim 28 tys. nauczycieli, zadaliśmy również, by w każdym zespole nad podstawami pracowali praktycy. Jednak, aby badanie wykazało poprawę, to nauczyciele muszą uwierzyć, że mają wpływ.

W najnowszej, jak i poprzedniej edycji badania, nauczyciele wymienili podobne problemy: przeciążenie pracą, przytłoczenie odpowiedzialnością, niesatysfakcjonujące wynagrodzenia, niski prestiż zawodu. Czy więc problemy nauczycieli sprzed 11 lat nie zostały rozwiązane, a wręcz pogłębiły się?

Trzeba spojrzeć na różne aspekty. Nauczyciele wciąż są zadowoleni ze swojego środowiska pracy. W zdecydowanej



Maciej Jakubowski: - Nie bez znaczenia są również trudne relacje z rodzicami, które są dla nauczycieli jednym z głównych źródeł stresu w pracy

większości wybraliby ponownie ten zawód, czują satysfakcję z tego, co robią w klasie. Natomiast w ciągu jedenastu lat bardzo zmalało poczucie docenienia zewnętrznego. Weźmy też pod uwagę, że w 2013 r. badani byli nauczycielami gimnazjów, w najnowszym – nauczycielami klas V-VIII. To grupa, która najbardziej odczuła ciężar tej zmiany i mogła się czuć najbardziej zaniedbana.

O potrzebie odbudowy prestiżu tego zawodu słyszymy od lat, m.in. z resortu edukacji. Jak to zrobić?

Myszę, że za mało otwarcie mówimy o tym, jak ważny to jest zawód i jak ważna jest edukacja. Pokazała to pandemia, w której polski rząd zamknął szkoły na najdłuższy okres w Unii Europejskiej i właściwie nikt z tym nie dyskutował. Podeszliśmy do tego na zasadzie: szkoły będą zamknięte, potem się otworzą i wszystko będzie dobrze. Tymczasem negatywny wpływ tej decyzji na uczniów i nauczycieli był ogromny. Im dłużej szkoły były zamknięte, tym więcej było trudnych do odrobienia strat. Zostawiliśmy z tym nauczycieli właściwie samych, bo dodatkowa

Nauczyciele wciąż są zadowoleni ze swojego środowiska pracy. W zdecydowanej większości wybraliby ponownie ten zawód

godzina wprowadzona przez ówczesnego ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnek, tzw. godzina czarnkowa, zlikwidowana w 2025 r., nie rozwiązała tych problemów. Pokazuje to, jak lekko podchodzimy do edukacji. Trzeba zmienić to podejście naszego społeczeństwa. Myszę, że można to zrobić dzięki odpowiednim kampaniom, ale też dzięki pokazywaniu wyników badań takich jak TALIS.

Badanie wykazało, że Polska jest w grupie krajów o najstarszej kadrze. Co przede wszystkim musi się poprawić, żeby młodzi ludzie chcieli pracować w tym zawodzie?

Ten problem jest w Polsce duży, ale nasz kraj nie jest wyjątkiem. Borykają się z nim właściwie wszystkie uczestniczące w badaniu państwa Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Wykazały to zresztą także

inne analizy. W Polsce jedną z przyczyn są wynagrodzenia, ale nie tylko o nie chodzi, bo problem jest wielowątkowy i niedostatecznie zdiagnozowany.

O co więc chodzi?

Mamy kilka hipotez, chociażby tę, że coraz trudniej jest nauczać. Zawód współcześnie wymaga od nauczyciela więcej niż tylko nauczania przedmiotów. Nauczyciel musi zmierzyć się z tym, jak motywować uczniów do samodzielnej pracy w domu, z problemem pogarszającego się zdrowia psychicznego uczniów i relacji, które bardzo podupadły w pandemii, a także z tym, że uczniowie coraz gorzej odnajdują się w grupie i komunikują. To są narastające problemy związane ze zmianami w społeczeństwie, z tym, że uczniowie coraz częściej żyją w cyfrowym świecie, a nie realnym, z rówieśnikami. Praca staje się coraz trudniejsza, więc coraz trudniej zachęcić do niej młodych. Nie bez znaczenia są również trudne relacje z rodzicami, które są dla nauczycieli jednym z głównych źródeł stresu w pracy.

Jakie narzędzia powinni mieć nauczyciele, by odnaleźć się w tym świecie?

Po pierwsze musimy popracować nad sposobami motywowania uczniów. Odwołam się do zmian w zadawaniu prac domowych. Nie ma sensu zmuszać uczniów oceną do tego, żeby je odrabiali. W takiej sytuacji będą szukali łatwego wsparcia, korzystali ze sztucznej inteligencji, która wykona za nich całe zadanie. Musimy to zmienić, między innymi poprzez proponowanie zadań pomagających utrwalić materiał lub pokazać własną kreatywność. Trzeba

Coraz częściej widzimy, że szkoła staje się jedynym miejscem, w którym uczniowie przez dłuższy czas nad czymś się skupiają

pracować nad tym, by uczniowie uwierzyli, że warto samodzielnie się zaangażować, bo to, czego uczą się w szkole, pomoże im w życiu; trzeba uczyć, jak samemu pracować. Niestety, dziś nie znają podstawowych technik, które sprawiają, że samodzielna nauka jest bardzo skuteczna, dlatego umiejętność samodzielnej pracy uczniów jest elementem zapowiadanej reformy edukacji. W nowych podstawach programowych kładziemy też nacisk na to, by także nauczyciele wiedzieli, jak dawać uczniom informację zwrotną i w ten sposób ich motywować, tworzyć poczucie sukcesu. Wiemy, że nauczycielom brakuje takich umiejętności, dlatego przygotowujemy dla nich programy szkoleniowe.

Czy nauczyciele powinni oczekiwać wsparcia w tym procesie?

Od przełożonych, ministerstwa i instytucji takiej jak IBE-PIB mogą oczekiwać wsparcia metodycznego, czyli materiałów szkoleniowych opartych na rzetelnych badaniach. Na poziomie szkoły, dyrektora i rodziców powinno to być poczucie tworzenia wspólnoty, w której rozumiemy, że nauczanie jest naszą wspólną odpowiedzialnością, że sami nauczyciele nie poradzą sobie z problemami, z którymi uczniowie przychodzą do szkoły. Nauczyciele nie mogą odpowiadać za to, że uczeń po lekcjach spędza czas z telefonem, w ten sposób ładuje się dopamina i niezależnie od szybkich wrażeń, a później w szkole albo w domu bierze książkę i nie potrafi samodzielnie się uczyć, nie potrafi się skupić. Coraz częściej widzimy, że szkoła staje się jedynym miejscem, w którym uczniowie przez dłuższy czas nad czymś się skupiają. Jeżeli nie będą mieli takich samych doświadczeń w domu, to nauczanie stanie się jeszcze trudniejsze. I to jest nasza wspólna odpowiedzialność – nauczycieli, ale także, a może przede wszystkim – rodziców. PAP

nasz REGION

Sąd: Grodzki zniesławiony

Mariusz Parkitny
Szczecin

Senator Tomasz Grodzki wygrał proces o zniesławienie z Tomaszem Duklanowskim, byłym dziennikarzem Radia Szczecin.

Sprawa dotyczyła kilku publikacji Duklanowskiego sprzed lat, w których przekonywał, że znany lekarz był korumpowany przez pacjentów. Senator i były dyrektor szpitala w Zdunowie zdecydowanie od samego początku zaprzeczał.

- To miał być atak polityczny na niezależną od ówczesnego rządu większość w Senacie. Prawicowcy opowiadali w mediach, że 200 świadków zeznało, tylko nie znali materiału, że nikt nie potwierdził, że dawał mi łapówkę. Cztery osoby słyszały, że ktoś z rodziny coś tam dał - wyjaśniał Tomasz Grodzki.

Na dowód przedstawił mężczyznę, który ujawnił, że od nieznanej osoby miał propozycję finansową - 5 tysięcy złotych - w zamian za oczernienie profesora Grodzkiego. Sąd uznał, że zeznania świadka są wiarygodne. Dla

tego skazał Duklanowskiego za zniesławienie - 12 tys. zł grzywny oraz 8 tys. zł na cele społeczne. Wyrok nie jest prawomocny. Proces karny toczył się z wyłączeniem jawności.

Do podobnych ustaleń co sąd doszła wcześniej prokuratura. Za rządów PiS chciała postawić profesorowi Grodzkiemu zarzuty w wątku dotyczącym wpłat pieniędzy od pacjentów na Fundację Rozwoju Transplantologii. Przygotowała nawet wniosek o uchylenie immunitetu senatorskiego. Jednak dokładna analiza ustaleń śledztwa wykazała, że nie ma podstaw do stawiania profesorowi zarzutów, bo do korupcji nie doszło. I wniosek o uchylenie immunitetu wycofano. Po kilku miesiącach śledztwo w sprawie korupcji umorzono.

Przed sądem okręgowym w Szczecinie powoli ku końcowi zmierza proces byłych prezesów (nie Tomasza Grodzkiego) Fundacji Pomocy Transplantologii w Szczecinie oskarżonych o przyspieszanie operacji bariatrycznych w zamian za wpłaty od pacjentów na rzecz fundacji rozwoju transplantologii. Lekarze nie przyznają się do winy.

GRYFINO / CHOSZCZNO

Policjanci skutecznie uderzyli w przestępczość narkotykową. Policjanci z Gryfina zatrzymali 37-letniego mieszkańca gminy Mieszkowice. W trakcie przeszukania jego posesji policjanci ujawnili i zabezpieczyli blisko 700 gramów marihuany. Funkcjonariusze z Choszczna zatrzymali dwóch mężczyzn, podejrzanych o posiadanie środków odurzających. Zabezpieczyli niemal 1,7 kg narkotyków.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Wybrali oferty dla Zachodniej Obwodnicy Szczecina

Marek Jaszczyński
Region

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wskazała najkorzystniejsze oferty na wykonanie Zachodniego Drogowego Obejścia Szczecina. Budżet tej inwestycji to ponad 8 mld złotych.

- Zaktualizowaliśmy budżet dla tej największej od kilkadziesiąt lat inwestycji w województwie zachodniopomorskim, który aktualnie wynosi ponad 8,3 mld zł. Pozwoliło to wybrać wykonawców i teraz została ostatnia prosta do podpisania umów. Wtedy ruszy tak długo wyczekiwana budowa ZOŚKI, czyli Zachodniej Obwodnicy Szczecina. Wszyscy czekamy na ten moment, bo to będzie wielka zmiana dla całego regionu - powiedział Arkadiusz Marchewka, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Za najlepszą ofertę dla odcinka Kołbaskowo-Dołuje uznano ofertę firmy PORR S.A. z Warszawy w wysokości 776 762 544,72 zł. Ta firma była odpowiedzialna m.in. za drugi etap przebudowy dworca Szczecin Główny.

Natomiast odcinek z Dołuj do Polic ma zbudować firma NDI S.A. z Sopotu z ofertą 694 787 343,61 zł. NDI S.A. to polska firma budowlano-inżynierska specjalizująca się w realizacji inwestycji infrastrukturalnych, hydrotechnicznych i kubaturowych.



MATERIAŁ GDDKiA

Tuż za węzłem Police na ZOS-i rozpocznie się wlot do tunelu drogowego przechodzącego pod instalacjami zakładów chemicznych, liniami kolejowymi, DW114, terenami portu Police i nurtem Odry. Wylot zlokalizowany będzie około 500 m od wschodniego brzegu Odry

Najtrudniejszy odcinek z tunelem pod Odrą, czyli z Polic do Goleniowa ma wykonać konsorcjum firm: NDI S.A. z siedzibą przy ul. Powstańców Warszawy 19 w Sopocie, pełniąc funkcję lidera, oraz dwie spółki partnerskie - DOGUS INSAAT VE TICARET A.Ş. z siedzibą w Turcji oraz DOGUS CONSTRUCTION POLAND Sp. z o.o. Oferta konsorcjum opiewa na 5 311 582 608,10 zł.

Pozostali oferenci mają 10 dni na ewentualne odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej.

- Wykonawcy, z którymi podpiszemy umowy, będą mieli za zadanie opracować projekty wykonawcze i zrealizować roboty budowlane. Dla odcinków Kołbaskowo - Dołuje i Police - Police terminy realizacyjne

będą takie, jak dla standardowych odcinków drogowych. Dlatego tu zakończenie jest planowane w 2029 rok - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału GDDKiA. - Natomiast odcinek Police - Goleniów będzie miał znacznie dłuższy czas realizacji, ze względu na konieczność wydrążenia i wyposażenia dwunawowego tunelu pod Odrą o długości 5 km. Zakładamy, że kierowcy z tego odcinka skorzystają w 2033 r.

Dodajmy, że budowa Zachodniej Obwodnicy Szczecina w ciągu drogi ekspresowej S6 została podzielona na trzy odcinki realizacyjne: Kołbaskowo - Dołuje (13,6 km), Dołuje - Police (11,9 km) i Police - Goleniów (23,4 km).

- Ze względu na uwarunkowania terenowe i kwestie środowiskowe, S6 będzie przechodziła pod Odrą tunelem o długości 5 km. Będzie to dwunawowy obiekt drążony maszyną TBM (ang. Tunnel Boring Machine). Średnica zewnętrzna tunelu będzie wynosiła niemal 15 m, a grubość obudowy 60 cm - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk. - Na przebiegu tunelu zaplanowano 19 przejść poprzecznych między nawami, które będą służyły przede wszystkim do ewakuacji w sytuacjach niebezpiecznych. Spód konstrukcji tunelu będzie schodził maksymalnie 51 m poniżej poziomu terenu, natomiast jezdnia będzie na głębokości do 45 m. Odcinki wjazdowe do tunelu będą mieć długość około 600 m. ©

Pasjonaci mają pomysł na tańszy remont Ganz

Marek Jaszczyński
Kolej

Zabytkowy motowagon SN61-183, popularny Ganz ze Szczecina, wciąż czeka na generalny remont. Pojawiła się propozycja, która może znacznie obniżyć koszty renowacji pojazdu.

Po publikacji o zabytkowym motowagonie Ganz, pojawiła się propozycja, jak obniżyć koszty jego remontu.

- Można zakwalifikować pojazd jako zabytek i wpisać go do rejestru zabytków lub in-

wentarza muzealiów - sugeruje pan Krzysztof, związany z branżą kolejową. - Wtedy należy wystąpić do Europejskiej Agencji Kolejowej o zmianę numeru EVN. Proponuję też ograniczyć poziomy przeglądów do P1/P2 i P4.

Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego zapewnia, że wagon będzie dostępny dla mieszkańców, turystów i miłośników kolei, docelowo również do obsługi przejazdów turystycznych. - Mamy nadzieję, że kolejne przejazdy odbędą się w formie bardziej otwartej, do-

stępnej dla szerszej rzeszy zainteresowanych osób, podczas przyszłorocznych wakacji - odpowiada Tomasz Tokarzewski z UMWZ. - Prace trwają, a wrześniowy przejazd Ganzu był ich wynikiem. Osoby skupione w ramach Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji przy Zachodniopomorskim Zakładzie POLREGIO zajmujące się Ganzem znają obowiązujące przepisy, jak również posiadają odpowiednie kwalifikacje techniczne i z pewnością skorzystają z każdej możliwości, jakie dają obowiązujące przepisy.



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Ganz wyjechał na szlak 13 września

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Zygmunta Dziewgucia

radnego województwa od pierwszej do szóstej kadencji,
wieloletniego wiceprzewodniczącego
zachodniopomorskiego sejmiku,
oddanego samorządowca i społecznika,
wielkiego orędownika budowy obwodnicy Gryfic,
zawsze gotowego służyć mieszkańcom Pomorza Zachodniego.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy najszczerzego współczucia

składają

Marszałek Olgierd
Geblewicz
i Zarząd Województwa
Zachodniopomorskiego

Przewodnicząca Sejmiku
Teresa Kalina
oraz Radni Województwa
Zachodniopomorskiego

Red light na skrzyżowaniu zostanie. Sekundniki nie tu

Mariusz Parkitny
Szczecin

Nie będzie sekundników na ważnym skrzyżowaniu w Szczecinie. Kierowcy muszą uważać, bo działa tam inny system, który „kosi” mandaty.

Chodzi o skrzyżowanie 26 Kwietnia-Derdowskiego-Ta-czaka. Od kilku lat działa tam system Red Light, który przy pomocy zestawu kamer wyłapuje kierowców przejeżdżających na czerwonym świetle. Dane kierowcy są wysyłane do Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym (CANARD), który wysyła kierowcy mandat. A te idą już w dziesiątki tysięcy złotych.

Zdaniem niektórych kierowców system wyżej stawia karanie niż prewencję. Twierdzą, że lepszym rozwiązaniem byłyby sekundniki, które dokładnie wskazują, kiedy światło zmieni kolor (nie są jednak w stanie powstrzymać upartego kierowcy przed złamaniem prawa -red.)



W 2024 r. i w styczniu 2025 r. były 1453 wykroczenia

- Sekundniki są powszechnie chwalone przez kierowców jako rozwiązanie, które upłynnia ruch oraz zapobiega właśnie niekontrolowanemu wjazdowi na skrzyżowanie podczas fazy czerwonego światła. Wielu kierowców zarzuca, że równocześnie wprowadzenie systemu Rad Light i zlikwidowanie sekundników ma na celu karanie kierowców gdzie kara finansowa jest wyżej w hierarchii niż efekt odstraszania - uważa Andrzej Radziwinowicz, radny Szczecina.

Na montaż sekundników w tym miejscu szans jednak raczej nie ma. Z kilku powodów. Pierwszy to finansowy. Koszt 17 urządzeń akomodacyjnych wraz z włączeniem sterownika do Centralnego Systemu Sterowania Sygnalizacjami kosztuje ponad 325 tys. zł.

- Na dzień dzisiejszy nie planuje się wyposażenia skrzyżowania 26 Kwietnia-Derdowskiego-Ta-czaka w system urządzeń wyświetlaczy czasu tzw. sekundników - wyjaśnia Łukasz Kadłubowski, zastępca prezydenta Szczecina.

Mieszkańcy skarżą się na wilgoć i drogie parkingi

Marek Jaszczyński
Szczecin

Po ponad czterech latach budowy oficjalnie otwarto zmodernizowany kwartał 36 w centrum Szczecina. W dniu otwarcia nie zabrakło głosów niezadowolenia. Mieszkańcy skarżyli się na wilgoć w piwnicach i zbyt drogie miejsca parkingowe.

- Pani prezes, a kiedy wilgoć zostanie zrobiona? Czemu jest wilgoć i woda w piwnicy? Kiedy zostanie wykonana izolacja budynku? - pytał jeden z mieszkańców kwartału w czasie przemówienia Grażyny Szotkowskiej, prezes Szczecińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Na odpowiedź nie musiał długo czekać.

- Mieszkańcy mają ze mną stały kontakt. Rzeczywiście, jest problem wilgoci w tych budynkach, które państwo zgłosiliście to w tej chwili i ja to przyjmuję do wiadomości i tym się na pewno zajmujemy - zapewniła prezes Szotkowska.

Inwestycja powstała w kwartale ograniczonym aleją Wojska Polskiego i ulicami Małkowskiego, ks. Bogusława X, Boh. Getta Warszawskiego oraz Kr. Jadwigi. W ramach inwestycji powstały trzy budynki, A, B i C, w których oprócz mieszkań będzie działał żłobek, Centrum Usług Społecznych, siedziba spółki STBS. We wnętrzu kwar-



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Wśród zachwytów nad inwestycją nie zabrakło krytycznych uwag

tału powstał dwupoziomowy parking podziemny na 262 pojazdy. Miejsca postojowe pod dachem stały się powodem protestu. Mieszkańcy nie zgadzają się m.in. z liczbą dostępnych dla nich miejsc w parkingowcu i zbyt wysoką, ich zdaniem, ceną abonamentu na parkowanie. Garażowcem zarządza spółka Nieruchomości i Opłaty Lokalne, która 20 miejsc postojowych wydzieliła na abonamenty roczne dla mieszkańców kwartału 36. Abonament mieszkańca kosztuje 300 zł miesięcznie.

- Są ludzie, którzy potrzebują gwarantowanego miejsca w parkingowcu: że jak przyjedzie to miejsce, na przykład numer 43, na niego czeka. Ale są ludzie, którzy nie muszą stać

w konkretnym miejscu, byleby zaparkowali pod dachem. Nasza propozycja jest taka pięćdziesiąt złotych miesięcznie dla miejsca rotacyjnego - dla mieszkańca, czyli sześćset złotych rocznie - mówi pan Boleśław, jeden z mieszkańców. - Nie robiliśmy burdy, nie robiliśmy żadnych krzyków. Grzecznie stoimy, rozmawiamy, bo myślę, że tylko dialog doprowadzi nas tam, gdzie wszyscy będą zadowoleni.

Dodajmy, że za projekt odpowiadała pracownia Domino, a wykonawcą inwestycji jest szczecińska spółka Prime Construction. Inwestycja kosztowała prawie sto milionów złotych.

Według harmonogramu zakończenie robót budowlanych

ustalone było na koniec sierpnia 2024 roku. Nie udało się dotrzymać terminu. Zresztą nie pierwszy raz. Pierwotnie inwestycja miała być zakończona w pierwszej połowie 2024 roku. Skąd opóźnienie?

- Trafiliśmy na masę niezidentyfikowanych poniemieckich sieci oraz sieci układanych w czasach PRL bez ładu i składu. Co wykopanie dziury to rura czy kabel, o którym nikt nie wiedział - tłumaczył w 2024 roku na łamach „Głosu” Jakub Gwiażdździński, kierownik budowy kwartału 36 z firmy Prime Construction. - Wykonaliśmy bardzo dużo prac dodatkowych. No i nie oszukujmy się: było kilka nieścisłości projektowych.

©P

Tysiące zwiedzających odwiedziło szczeciński Zamek po przebudowie

Leszek Wójcik
Szczecin

Zamek Książąt Pomorskich przechodził, nie pierwszy w swojej historii, najazd. W ciągu weekendu przyszło zobaczyć odnowione skrzydło gmachu kilkadziesiąt tysięcy osób! To rekord.

Zamek. Nowa historia. Wielkie Otwarcie. Pod takim hasłem Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie obchodził ważne wydarzenie: zakończenie odbudowy skrzydła północnego i Tarasu Północnego - najbardziej reprezentacyjnej swojej części. Bardzo się zmieniły - zarówno budynek jak i taras. Zapytaliśmy szczecinian, czy im się podoba ich nowy-stary Zamek.

- Jest pięknie - twierdzi pan Mirosław. - Przyszliśmy z żoną zobaczyć efekty prowadzonych tu prac. I jesteśmy pod wrażen-

niem. Przeszliśmy całe skrzydło „D”, od piwnic po dach. Pamiętamy, jak to kiedyś wyglądało. I widzimy, jak się zmieniło: rewelacja!

- Przyszliśmy schodami z Trasy Zamkowej, bo kiedyś tamtędy chodziliśmy do Zamku - przyznają Agnieszka i Krzysztof. - Trochę nam brakuje drzew na skarpie. Jest trochę łyso. Ale widzę, że są posadzone jakieś roślinki, więc co? Trzeba poczekać i się zazieleni. To co tu na górze widzimy, naprawdę zachwyca - już same tarasy robią wrażenie. Z tymi rzeźbami- fontannami. Pięknie.

- Bardzo nam się podobało - nie ukrywali wychodzący na dziedziniec Monika, Łukasz i mały Bartek. - Dużo ludzi. To trochę przeszkadzało w zwiedzaniu. Mamy więc plan, by przyjść tu jeszcze raz i dokładnie, na spokojnie sobie pooglądać. Z przewodnikiem.



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Przybyłych witał w Zamku książę Bogusław wraz ze świtą.

Z szacunkowych obliczeń wynika, że tylko w sobotę Zamek odwiedziło ponad 10 tys. zwiedzających. A w niedzielę? Na tarasach, na dziedzińcach, na korytarzach i w komnatach - tłumy. Przed godz. 12 największy ścisk był przed salą Bogu-

śława X. Dlaczego? Po ośmiu latach przerwy wrócił popularny niegdyś cykl koncertów.

- Mielśmy nadzieję, że szczecinianie do nas przyjdą - mówi Monika Adamowska, rzeczniczka Zamku Książąt Pomorskich. - Ale nawet nie marzyli-

śmy, że odwiedzi nas tak wiele osób. Zainteresowanie jest ogromne. Podam przykład. Planowaliśmy oprowadzanie po Zamku w grupach 30-osobowych ale z powodu wielu chętnych, musieliśmy zwiększyć liczebność grup do sześćdziesięciu osób. Nie pomogło. Trzeba było zorganizować dodatkowe grupy, które oprowadzały w sumie czterech przewodników. Bardzo nas to cieszy. Zapraszamy.

Monika Adamowska, która zajmuje się też oprowadzaniem zwiedzających podkreśla, że szczecinianie bardzo dobrze znają historię Zamku i Szczecina.

- To się czuje po zadawanych pytaniach - podkreśla.

Przypomnijmy, że północne skrzydło Zamku trzeba było odbudować po katastrofie budowlanej, która 11 maja 2017 r. doprowadziła do zawalenia się całej budowli (jej

wszystkich wnętrz) - filar podtrzymujący w pałacu wpustkę, do której doszło w wyniku erozji gleby i zniszczenia podziemnych tuneli. Trzeba było najpierw zabezpieczyć teren, potem odbudować zniszczenia a następnie odtworzyć pomieszczenia - łącznie z rekonstrukcją sklepień. To było niezwykle ważne. Zabytkowe piwnice poddano starannym zabiegom konserwatorskim. Dzięki temu sarkofagi Gryfów wróciły do gotyckiej Krypty Książęcej. Zmieniła się także skarpa północna. Nie ma już wysokich drzew. Wykonawca odtworzył jej przedwojenny wygląd na podstawie starych fotografii. Roboty budowlane i konserwatorskie prowadzone były pod nadzorem Zachodniopomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i zespołu ekspertów działających na zlecenie Zamku.

To nie Marchwicki mordował kobiety w Zagłębiu?

Grzegorz Olma
Historia

Choć od tej historii minęło ponad pół wieku, coraz głośniej mówi się, że stracony został niewinny człowiek. Są kolejne wątpliwości i nowe dowody w głośnie sprawie „wampira z Zagłębia”.

Po pół wieku od ogłoszenia pierwszego wyroku skazującego na karę śmierci Zdzisława Marchwickiego powraca sprawa „wampira z Zagłębia”. Dwie adwokatki z kancelarii prawnej z Torunia wraz autorem książki o sprawie, która rozbudzała emocje w latach 60. i 70. XX wieku, zapowiadają złożenie wniosku do Sądu Najwyższego o wznowienie postępowania sądowego. Twierdzą, że Marchwicki padł ofiarą zbrodni sądowej. Deklarują przy tym, że znają prawdziwą tożsamość wampira.

Wyrok w sprawie „wampira z Zagłębia” zapadł 50 lat temu

Dokładnie 50 lat temu, 28 lipca 1975 roku, sędzia sądu wojewódzkiego w Katowicach, Władysław Ochman, ogłosił wyrok w jednej z najgłośniejszych spraw kryminalnych PRL-u - sprawie „wampira z Zagłębia”. Sąd uznał Zdzisława Marchwickiego za winnego zamordowania 14 kobiet i usiłowania zabójstwa kolejnych 6. Wyrok wykonano przez powieszenie pod koniec kwietnia 1977 roku w garażu Aresztu Śledczego w Katowicach. Marchwickiego pochowano w nieoznaczonym grobie na cmentarzu w Katowicach-Panewnikach.

Zagłębie i Śląsk sparaliżowane strachem

To była jedna z najsłynniejszych, najgłośniejszych i do dziś budząca spory sprawa seryjnego mordercy w PRL. Przez sześć lat na Śląsku i Zagłębiu panowała psychoza strachu. Kobiety bały się wychodzić wieczorem z domu, mężczyźni drżeli o zdrowie i życie swoich żon i córek. Prasa donosiła o kolejnych zabójstwach, które miały miejsce w Zagłębiu i na Śląsku. Ich ofiarami padały przypadkowe kobiety. Jedną z nich była bratanica Edwarda Gierka, wówczas I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Pol-



Zdzisław Marchwicki podczas procesu w Katowicach. Wyrok wykonano przez powieszenie w 1977 roku w garażu Aresztu Śledczego w Katowicach

Semczuk: My wiemy, kim był wampir. Biegła wskazała go bez wahania. Znamy jego imię i nazwisko. Wiemy, kim był, gdzie mieszkał i co robił

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach, niedługo później najważniejszej osoby w państwie.

Na Marchwickiego doniosła żona

Trop Zdzisława Marchwickiego śledczym z Katowic podrzuciła jego własna żona. Na komisariacie milicji miała zeznać, że zabójcą kobiet jest jej mąż. Został zatrzymany w 1972 roku. Śledztwo trwało ponad 2 lata. Proces poszlakowy rozpoczął się 18 września 1974 r. w Klubie Fabrycznym Zakładów Cynkowych „Silesia” w Katowicach. Był pokazowy, z udziałem licznej publiczności; wejście na salę umożliwiały tylko specjalna wejściówka. Po niemal roku zakończył się wyrokiem skazującym.

Jednak już wówczas, 50 lat temu, jak przekonuje Przemysław Semczuk, autor książki „Wampir z Zagłębia”, który od kilkunastu lat drąży ten temat, nie brakowało osób, które nie wierzyły w sprawstwo i winę Marchwickiego. Wśród nich

byli milicjanci i prawnicy. Wątpliwości te na przestrzeni ostatnich lat były wielokrotnie podnoszone. Dziś po raz kolejny.

Zdzisław Marchwicki dla jednych jest ofiarą dawnego systemu, który za wszelką cenę chciał mieć zabójcę i przykładnie ukarać go na oczach społeczeństwa. Dla drugich sprawca kilku zabójstw, któremu przypisano kolejne zbrodnie, których nie popełnił. Jest i trzecia grupa, która twierdzi, że Marchwicki był człowiekiem, który nie popełnił żadnego morderstwa, a sam stał się ofiarą zbrodni sądowej i tę sprawę sprzed pół wieku trzeba teraz wyjaśnić.

Nowe dowody w sprawie „wampira”

Adwokatki Klaudia Mokrzewska-Kowalczyk i Aneta Nowotarska wraz Przemysławem Semczukiem od kilku lat wspólnie badają i pod kątem prawnym analizują sprawę Zdzisława Marchwickiego. Jak twierdzą, dysponują nowymi materiałami dowodowymi, które umożliwią złożenie wniosku do Sądu Najwyższego o wznowienie postępowania w jego sprawie.

- W ostatnim czasie zgłosiło się kilka osób, które posiadają dość istotne informacje i wskazywały kilka tropów do poszukiwań dokumentów, które znajdują się

w paru instytucjach państwowych. Teraz musimy dotrzeć do oryginałów tych dokumentów bądź ich uwierzytelnionych kopii, a relacje, które się pojawiły, trzeba spisać. Mogą potwierdzić, że są to osoby mieszkające dziś za granicą, ale byłyby wistotny sposób powiązane ze sprawą i mają o niej wiedzę - mówi w rozmowie z DZ Przemysław Semczuk.

Jak wskazuje autor książki „Wampir z Zagłębia”, istotne dowody w sprawie zabójstw kobiet na Śląsku i w Zagłębiu mogą znajdować się w utajnionych aktach przetrzymywanych w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Przez wiele lat policja nie przyznawała się do ich posiadania, nie wiadomo więc, co skrywają i dlaczego właśnie tam nadal się znajdują, choć powinny spoczywać w innych miejscach do tego przeznaczonych (archiwach państwowych).

Sprawa „wampira z Zagłębia” wraca po raz kolejny

Obecny powrót do sprawy „wampira z Zagłębia” jest kolejnym na przestrzeni kilkudziesięciu lat. W 1997 roku reżyser Maciej Pieprzycy nakręcił swój głośny i nagradzany dokument „Jestem mordercą”. Tam po raz pierwszy po zmianie systemu politycznego padają pierwsze głosy o manipulacjach procesowych i podnoszone są wątpliwości co do winy Marchwickiego.

W tym czasie dzieci Marchwickiego i pełnomocnik rodziny pisali do rzecznika praw obywatelskich, apelując o rewizję procesu, bo „doszło do najpraw-

dopodobniej do tragicznej pomyłki sądowej”. Rzecznikiem był wtedy prof. Andrzej Zoll, karlista. W 2001 roku poprosił sąd o akta Marchwickich. Po ich analizie nie podjął żadnych kroków prawnych. Nie zakwestionował wyroku z 1975 roku.

Przemysław Semczuk komentuje to dziś tak:

Nie sądzę, by prof. Zoll osobiście czytał akta. Być może urzędnicy jego biura sprawdzili pod względem formalnym tryb postępowania. Gdyby przeczytali te akta, to by się złapali za głowę. Tam są kuriozalne zeznania, dziś nie do przyjęcia w procedurze sądowej.

O sprawę Marchwickiego pytano także w Sejmie RP. W 2004 roku poseł Michał Figlus dopytywał, czy jest możliwe wznowienie takiego postępowania. Odpowiedział mu zastępca prokuratora generalnego Ryszard Stefański:

Postępowanie w tej sprawie prowadzone było przez kilka lat. Akta składają się ze 169 tomów zawierających wielką ilość różnorodnych dowodów osobowych i rzeczowych. (...)

Procedura karna określa szczegółowo reguły postępowania w takich sytuacjach, zmierzające do zapobieżenia wydaniu przez sąd orzeczenia nieopartego na miarodajnych podstawach dowodowych. Wydany w sprawie Zdzisława Marchwickiego i innych wyrok skazujący nie naruszał tych reguł, brak jest więc podstaw do wzruszenia tego prawomocnego wyroku w trybie nadzwyczajnym.

Znają tożsamość „wampira z Zagłębia”.

REKLAMA

0011421913

Burmistrz Maszewa ogłasza

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, Plac Wolności 2, **23 października 2025 roku** został ogłoszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia na rzecz Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa KZN Bałtyk. Ponadto wykaz zamieszczony został na stronie internetowej urzędu: <https://bip.maszewo.pl/dokumenty/4100> Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie tutejszego urzędu, w pokoju nr 29 oraz pod numerem telefonu: 91 402 33 98.

REKLAMA

0011413157

TANI WĘGIEL

Eko Energia Szczecin

ul. Szklana 3, Podjuchy www.zawszetani.pl

☎ 91 471 21 34, 668 394 388

PROMOCJA JESIENNA !!!

ORZECH GRUBY	1550
ORZECH DROBNY	1300
GROSZEK	1300
GROSZEK 5-25	1500

KRÓTKO

WARSZAWA

Hasło Marszu Niepodległości

Piętnaście dni przed datą Marszu Niepodległości jego organizatorzy podali hasło tegorocznej edycji: „Jeden naród, silna Polska”. Prezes stowarzyszenia Marsz Niepodległości Bartosz Malewski przypomniał, że po dwóch latach wydarzenie ma znów status zgromadzenia cyklicznego. Szef sztabu organizacyjnego tegorocznego Marszu Niepodległości, prezes Młodzieży Wszechpolskiej Marcin Osowski przekazał, że w tym roku, oprócz organizacji patriotycznych, w Marsz Niepodległości będą zaangażo-

wane różne grupy zawodowe. Będą to m.in. przedstawiciele organizacji rolniczych, myśliwskich czy koła gospodyń wiejskich. Organizatorzy pytani byli, czy w wydarzeniu weźmie udział prezydent Karol Nawrocki. Malewski odpowiedział, że w poprzednich latach, kiedy Nawrocki pełnił inne funkcje, był m.in. szefem IPN-u, uczestniczył w marszu. - Nie będzie dla nas żadnym zdziwieniem, jeśli prezydent podejmie decyzję o tym, by również w tym roku się pojawić - powiedział. oprac. WS|PAP

ZGORZELEC

Droga do Niemiec zamknięta



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Do 14 listopada most graniczny między Polską a Niemcami będzie całkowicie zamknięty - poinformowali urzędnicy ze Zgorzelca. Powodem jest konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwacyjnych. Możliwe jest korzystanie z przejść Jędrzychowice - Ludwigsdorf lub Radomierzycy - Hagenwerder.

WARSZAWA

Oszustwa przy bankomatach

- Przybywa poszkodowanych klientów banku Santander. Łącznie pieniądze straciło blisko 170 osób - poinformował rzecznik prasowy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, kom. Marcin Zagórski. Na policję zgłaszają się osoby, z których kont indywidualnych dokonano nieuprawnionych wypłat. Bank poinformował

w niedzielę, że jego monitoring wykrył przestępcze transakcje przy użyciu kart płatniczych klientów. Zapewniono, że skradzione środki zostaną zwrócone. Łącznie policjanci przyjęli do tej pory zgłoszenia od ponad 80 osób z województw kujawsko-pomorskiego oraz wielkopolskiego. oprac. WS|PAP

POZNAŃ

- Potrzebujemy rozważnej i świadomej obecności państwa w polskiej gospodarce i w systemie przedsiębiorczości - podkreślił w poniedziałek Karol Nawrocki podczas Poznańskiego Kongresu Gospodarczego. Dwudniowe spotkanie ma być największą imprezą gospodarczą w Polsce Zachodniej. W tym roku wydarzenie zgromadziło ok. 2 tys. osób. Nawrocki zapewnił, że będzie wspierał dobre rozwiązania służące gospodarce.

„

Uznaję to za mój osobisty sukces, że Donald Trump zaprosił prezydenta Polski do uczestnictwa w spotkaniu grupy G20

Karol Nawrocki, prezydent RP

Nowa partia, stare długi. Kto zapłaci za Nowoczesną?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Nasi wierzyciele będą musieli zapisać resztę naszych zobowiązań po stronie straty - przyznał były wiceprzewodniczący Nowoczesnej Witold Zembaczyński.

W sobotę podczas Konwencji Krajowej Platforma Obywatelska zaprosiła do swojego grona działaczy Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polska i zmieniła się w Koalicję Obywatelską. Zmiany statutu i nazwy partii muszą być teraz zarejestrowane w ewidencji partii politycznych.

W poniedziałek Witold Zembaczyński, który dotychczas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Nowoczesnej, poinformował, że KO jest na etapie rejestracji zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- Kiedy dokonają się te czynności rejestrowe, przejdziemy do składania deklaracji. Tutaj wchodzi w grę umowa polityczna, którą zawarliśmy o tym, że staniemy się członkami, mając wszelkie prawa wyborcze, mogąc uczestniczyć w wyborach wewnętrznych - tłumaczył w rozmowie z RMF FM. Dopytywany o wybór nowego przewodniczącego, stwierdził, że musi nim zostać charyzmatyczna postać, a - jak dodał - nie zna nikogo bardziej charyzmatycznego niż premier Donald Tusk.

- Każdy, kto myślał, że jego siła się kończy, to po prostu był



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nowoczesna po 10 latach działalności pozostawiła po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych

w błędzie - stwierdził Zembaczyński.

Poseł przyznał też, że po zjednoczeniu ugrupowań działacze będą musieli płacić wyższe składki członkowskie.

- Trzeba płacić więcej po to, żeby mieć pieniądze na to, żeby stawiać i budować cegiełkę po cegiełce tamę przeciwko prawnicowemu populizmowi PiS-u - ocenił Zembaczyński.

W piątek władze Nowoczesnej podjęły decyzję o rozwiązaniu partii po 10 latach jej działalności. Ugrupowanie pozostawiło po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych. Składa się

na niego zaciągnięty w 2015 r. kredyt w PKO BP oraz 900 tys. zł, które Nowoczesna jest winna Polsatowi za spoty wyborcze w kampanii parlamentarnej.

- Spłacaliśmy zobowiązania po Ryszardzie Petru co miesiąc. Zostało trochę tego, ale chcę uspokoić, że (...) Skarb Państwa nie będzie przejmował żadnych naszych zobowiązań - zapewnił Zembaczyński.

- Przeprowadziliśmy taki sposób likwidacji partii, że po prostu te dwa podmioty - z żalem to mówię - będą musiały sobie zapisać resztę tych zobowiązań po stronie straty. Na jedną trze-

cią tych zobowiązań pieniądze mamy jeszcze zabezpieczone. Natomiast pozostała część to jest pewne ryzyko związane z prowadzeniem tego typu działalności, jakim jest kredytowanie partii politycznej - ocenił polityk, dodając, że wszystko było robione „zgodnie z literą prawa”.

- Nie było naszą intencją, żeby tak się to stało. Należy docenić, że pozbawieni funduszy spłaciliśmy zobowiązanie, które kto inny zaciągnął - zaznaczył.

Zgodnie z nowym statutem partii działacze Nowoczesnej i Inicjatywy Polska do 30 czerwca przyszłego roku będą mogli wypełnić deklarację członkowską - tym samym zostaną przyjęci w poczet członków KO.

Od razu będzie im przysługiwać prawo do wzięcia udziału w głosowaniach na nowe władze. Ich wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu 45 dni od zatwierdzenia przez sąd zmiany nazwy i statutu w ewidencji partii politycznych.

Szef KO ma zostać wybrany w styczniu przez wszystkich członków partii.

Donald Tusk oświadczył w niedzielę, że będzie ubiegać się o przewodniczenie partii. Z kolei były marszałek Senatu Tomasz Grodzki podkreślił, że kierowanie KO przez Tuska jest przesądzone i niepodważalne. Przekazał też, że prezydium partii zostanie poszerzone tak, by politycy likwidowanych ugrupowań znaleźli swoje miejsce we władzach KO. PAP

Areszt za prowadzenie działań na rzecz obcego wywiadu. Zatrzymywani agenci to bardzo często „przeciętni ludzie”

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sąd zdecydował o trzech miesiącach aresztu dla dwójga Ukraińców zatrzymanych w Katowicach - poinformował rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński przekazał w komunikacie informacje o zatrzymaniu 32-letniego mężczyzny i 34-letniej kobiety.

Zbierane przez nich informacje dotyczyły żołnierzy Sił Zbrojnych RP oraz infrastruktury krytycznej znajdującej się na terytorium Polski, w tym infrastruktury transportowej służącej wsparciu logistycznemu i militarnemu walczącej Ukrainy.

Sledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 130 par. 3 kk nadzoruje Wydział ds. Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podczas poniedziałkowego briefingu Dobrzyński przypo-

mniał, że ostatnio premier Donald Tusk wspominał o ośmiu zatrzymanych osobach.

- Te dwie osoby są wśród tych osób, o których mówił premier - powiedział. W ubiegłym tygodniu rzecznik koordynatora służb specjalnych przekazał, że w ostatnich miesiącach Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Dobrzyński zaznaczył, że „szpieczy, którzy są zatrzy-

mywani przez polskie służby, wyglądają jak przeciętni obywatele, przeciętni ludzie”. Podał, że wśród tych 55 zatrzymanych był m.in. taksówkarz, fryzjer i kurier, czyli osoby, które nie rzucają się w oczy.

Zaapelował do wszystkich, którzy widzą kogoś, kto robi zdjęcia infrastrukturze krytycznej, transportowej czy wojskowej, by dzwoniли na numer 112 i informowali służby.

- Policjanci przyjadą i to wszystko sprawdzą - dodał. PAP

REKLAMA

0011420797

ARCHE HOTEL

LOTNISKO GDAŃSK



ul. Juliusza Słowackiego 197 D, 80-298 Gdańsk



+48 58 582 88 00



repcja@archegdansklotnisko.pl

Izrael intensyfikuje ataki na Hezbollah. Od czwartku w Libanie zginęło 11 osób

oprac. Anna Nagel
Bejrut

Izrael informuje, że uderzenia są wymierzone w Hezbollah i wylicza jego bojowników zabitych w atakach. Misja pokojowa ONZ podała, że zestrzeliła izraelskiego drona.

Izraelska armia przekazała w poniedziałek, że zestrzelony bezzałogowiec wykonywał standardową misję zwiadowczą i nie stanowił zagrożenia dla wojsk UNIFIL. W czwartek w atakach na południe Libanu zginęły co najmniej cztery osoby, w tym starsza kobieta - przekazała państwowa agencja prasowa Ani. Izraelska armia podała, że zaatakowała infrastrukturę Hezbollahu, w tym obóz szkoleniowy i fabrykę rakiet.

Naloty trwały też przez kolejne dni, do niedzieli zginęło w nich łącznie 11 osób.

Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu w południowym Libanie, jednego z dowódców oddziałów specjalnych tej grupy, a także jej członków odpowiedzialnych za przemyt broni z Iranu. Jesienią ub.r. doszło do otwartej wojny, która skończyła się zawartym pod koniec listopada 2024 r. rozejmem.

Według umowy obie strony miały wycofać się z południa Libanu, a kontrolę nad tym obszarem miała przejąć regularna armia libańska.

Siły UNIFIL liczą obecnie ponad 10 tys. żołnierzy, w tym ok. 210-osobowy kontyngent z Polski. PAP



Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu

Paraliż budżetowy w USA ogranicza aktywność NASA

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Tysiące pracowników agencji kosmicznej wysłano na przymusowe urlopy, zawieszono też wiele działań w projektach kosmicznych.

Paraliż budżetowy w USA jest wynikiem nieuchwalenia pro-wizorium budżetowego po wygaśnięciu budżetu na ubiegły rok fiskalny, który skończył się 30 września.

Senatorzy Partii Demokratycznej blokują uchwalenie przegłosowanego w Izbie Reprezentantów prowizorium, bo żądają przywrócenia dopłat do ubezpieczeń zdrowotnych, bez których koszty ubezpieczenia mają drastycznie wzrosnąć.

Podczas tego tzw. federal government shutdown agencje rządowe podtrzymują tylko

działania uznane za kluczowe, a wszelka pozostała aktywność jest wstrzymywana.

Pośród około 18 tysięcy pracowników NASA pracuje jedynie około 3 tysięcy. Nie są podpisywane nowe umowy, granty, porozumienia o współpracy. Nawet w serwisie typu Astronomical Picture of the Day (APOD), czyli astronomiczne zdjęcie dnia, widnieje stosowny komunikat i brak nowych zdjęć.

Gdy paraliż administracji federalnej się zakończy i NASA powróci do pełnego działania, będzie musiała zmierzyć się z poważną redukcją budżetu. Według prezydenckiego projektu budżetu na rok fiskalny 2026, obcięcie funduszy NASA jest na poziomie jednej czwartej, planowane są też duże grupowe zwolnienia pracowników. PAP

Włosi mogą wydać Ukraińca podejrzanego o atak na NS 2

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

Obrona zapowiedziała ponowne odwołanie się od decyzji i powołała się na postanowienie polskiego sądu w podobnej sprawie.

Sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się w poniedziałek na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości obywatela Ukrainy Serhija K., podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 roku.

49-letni Ukraińiec, były wojskowy, został aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał w Ukrainie.

Włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces za uszkodzenie rurociągu. Następnie włoski Sąd Najwyższy (kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat Serhija K., Nicola Canestrini, zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

- W postępowaniu doszło do ciężkich naruszeń proce-



Niemieccy śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani i zawiezieni na Ukrainę

duralnych, które podważają jego legalność i zgodność z zasadami sprawiedliwego procesu - podkreślił Canestrini. W jego ocenie „nie jest przestrzegana zasada wzajemnego zaufania między państwami, czego dowodem jest to, że nie wzięto pod uwagę polskiej decyzji, w której uznano obiektywny immunitet funkcjonalny”.

W ten sposób włoski adwokat odniósł się do ogłoszonej 17 października decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który odmówił wydania władzom niemieckim obywatela Ukrainy Wołodymyra

Żurawlowa, a także uchylił zastosowany wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie. Według sądu wniosek władz niemieckich o wydanie mężczyzny nie zasługuje na uwzględnienie. Mężczyzna był poszukiwany europejskim

Sąd w Bolonii po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji

nakazem aresztowania jako podejrzanego o wysadzenie gazociągu Nord Stream 2.

Według niemieckiej prokuratury Ukraińiec i jego towarzysze do swojej akcji wykorzystali jacht, który wypłynął z portu w Rostocku. Wynajęli go w Niemczech na podstawie fałszywych dokumentów tożsamości i z pomocą pośredników.

Śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream co najmniej cztery ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani przez kierowcę i zawiezieni na Ukrainę. PAP

Litwa zamyka przejścia graniczne z Białorusią. To odpowiedź na „atak hybrydowy” z balonami

oprac. Anna Nagel
Wilno

De facto przejścia graniczne z Białorusią pozostają zamknięte od soboty wieczór, ale rząd podejmie formalną decyzję w tej sprawie dopiero podczas posiedzenia w środę.

- Nasilające się incydenty z wykorzystaniem balonów meteorologicznych, które wlatują w litewską przestrzeń powietrzną z Białorusi, stanowią atak hybrydowy - oświadczyła w poniedziałek po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Narodowego premier Litwy Inga Ruginiene.

- W reakcji Litwa zamyka na czas nieokreślony naziemne przejścia graniczne z Białorusią - dodała. Ograniczenia przy przekraczaniu



Ograniczenia nie będą dotyczyły obywateli UE

granicy nie będą dotyczyły dyplomatów i poczty dyplomatycznej, a także obywateli krajów Unii Europejskiej wjeżdżających z Białorusi.

- Wszelki inny ruch zostanie zamknięty - zapowiedział szefowa rządu.

- W ten sposób wysyłamy sygnał Białorusi i mówimy, że żaden hybrydowy atak nie będzie tolerowany. Podejmiemy wszelkie najsurowsze działania, aby powstrzymać ataki - oznajmiła.

Ruginiene poinformowała ponadto, że opracowany został plan działania w celu zwalczania balonów przemysłowych - będą go realizowały poszczególne ministerstwa i instytucje państwowe.

Zgodnie z tym planem wojsko od poniedziałku sięgnie po „wszelkie środki, w tym kinetyczne”, aby zestrzeliwać balony przemysłowe.

Rząd przygotowuje ponadto poprawki do kodeksu karnego, zaostrzające kary za przemyt; nasiloną zostanie też walka z przemytem.

Ministerstwo spraw zagranicznych opracuje dodatkowy

pakiet sankcji wobec Białorusi. - Konsultujemy się i komunikujemy również z naszymi sojusznikami i sąsiadami: Polską i Łotwą. Wszystkie nasze działania są z nimi koordynowane, nie jesteśmy oddzielnym państwem, jesteśmy częścią NATO i UE - podkreśliła Ruginiene.

Z powodu wtargnięcia białoruskich balonów w przestrzeń powietrzną Litwy w ostatnim czasie lotnisko w Wilnie było zamykane cztery razy, w tym w miniony weekend. Ostatnie zawieszenie pracy lotniska dotknęło ponad 7 tysięcy pasażerów i blisko 50 lotów.

Litewskie Porty Lotnicze zastrzegają, że jeszcze w poniedziałek nadal mogły występować pojedyncze opóźnienia lotów z powodu zakłóceń w rotacji załóg i samolotów. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

0,00

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,57

JEN
100 JPY

2,38

DANE WG NBP Z DNIA 27.10.2025, G. 12:00

Polski sport ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe i... tokeny dla medalistów

Piotr Szymański
piotr.szymanski@polskapress.pl

Polski sport olimpijski wchodzi w etap, którego jeszcze nie było. Tuż przed sezonem zimowym ogłoszono partnerstwo, które jednocześnie wzmacnia premie dla zawodników i otwiera drzwi do zupełnie nowego sposobu wspierania reprezentacji przez kibiców. Zmienia się nie tylko widoczność marki przy ruchu olimpijskim, ale też narzędzia finansowania – łączące tradycję z rozwiązaniami cyfrowymi. Kto za tym stoi, jak to zadziała i czy sportowcy na tym wygrają?

W Monako, podczas wydarzenia gromadzącego przedstawicieli świata sportu, biznesu i technologii, obecna była także redakcja „Strefy Biznesu”. Obejrzyj relację z wydarzenia.

Umowa, która otwiera nowy rozdział w sporcie

Polski Komitet Olimpijski ogłosił 22 października 2025 r. w Monako, że zondacrypto – licencjonowana giełda kryptowalut – została Sponsorem Głównym PKOl i Olimpijskiej Reprezentacji Polski, a także Oficjalną Giełdą Kryptowalut. Porozumienie obejmuje lata 2026-2028, do igrzysk w Los Angeles. Jak podkreśla prezes PKOl Radosław Piesiewicz, to współpraca o bezprecedensowej skali.

– Mam ogromną przyjemność ogłosić, że zondacrypto staje się dziś Sponsorem Głównym Polskiego Komitetu Olimpijskiego. (...) A tym, co będzie nas bardzo mocno wyróżniało, to po raz pierwszy w historii Dom Polskiego Sportu będzie nosił nazwę zondacrypto Centrum Olimpijskie. (...) Szukaliśmy przede wszystkim nowoczesnej i potężnej firmy, marki, która będzie w stanie nas wesprzeć. zondacrypto to licencjonowana giełda kryptowalut, a to jest bardzo ważne – zapewnia Radosław Piesiewicz.

Elementem o wysokiej widoczności będzie rebranding warszawskiej siedziby PKOl



FOT. 123RF

przy Wybrzeżu Gdyńskim – nowa nazwa zondacrypto Centrum Olimpijskie PKOl i neon przy Wiślostradzie.

Ekspozycja marki łączy się z rozbudowanym pakietem świadczeń sportowych i technologicznym ramieniem projektu, w którym centralną rolę odegra token TeamPL (TMPL).

Dwa razy wyższe premie za zimowe igrzyska olimpijskie – połowa w tokenach

Wraz z kontraktem sponsorskim PKOl ogłosił rekordowy system nagród na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Premie zostaną podwojone względem 2024 r. i będą wypłacane w modelu 50/50: połowa w gotówce, połowa w tokenach. W konkurencjach indywidualnych przewidziano 500 tys. zł za złoto, 400 tys. zł za srebro, 300 tys. zł za brąz. Identyczne kwoty „na głowę” otrzymają zawodnicy w zespołach 2-6-osobowych (sztafety, miksty, team event). W sportach drużynowych stawki sięgną 4/3/2 mln zł do podziału za odpowiednio złoto, srebro i brąz.

Nowością jest system nagród dla miejsc 4-8 oraz wyższe premie dla trenerów głównych (200/150/100 tys. zł – odpowiednio za złoto/srebro/brąz,

po połowie w gotówce i tokenach).

– Podwajamy nagrody dla naszych medalistów. (...) Po raz pierwszy w historii premie za igrzyska zimowe będą wyższe niż za letnie – akcentuje Radosław Piesiewicz, prezes PKOl. To sygnał, że motywacyjny system obejmie szerzej kadry olimpijskie, a nie tylko podium.

Tokenizacja reprezentacji i nowe strumienie finansowania

W praktyce mechanizm „50/50” opiera się na wdrażanym tokenie TeamPL (TMPL). Prezes zondacrypto Przemysław Kral podkreśla, że mowa o realnym narzędziu finansowym, a nie wyłącznie symbolicznym.

– W polskim sporcie nie brakuje talentów. Brakuje natomiast środków, by mogły w pełni rozwinąć skrzydła. (...) To pierwsza tego typu współpraca branży kryptowalut ze sportem. I nie będą to tylko słowa, ale przede wszystkim konkretne czyny – mówi Przemysław Kral, prezes zondacrypto.

Aby zobrazować wymiar „cyfrowej” części świadczeń, Kral sięgnął po przykład z kolarstwa.

– Za wyniki w Tour de France wypłaciliśmy 20 tysięcy euro w naszym tokenie ZND. Agnieszka może przyznać albo zaprzeczyć, że są to realne środki – wskazuje Przemysław Kral.

– Kryptowaluty mogą wydawać się abstrakcyjne, ale na własnej skórze odczułam, że jest to realne wsparcie – potwierdza kolarzka Agnieszka Skalniak-Sójka.

Fundamentem projektu będzie token TeamPL (TMPL) – według zapowiedzi pierwszy na świecie token olimpijski. Ma on wdrożyć nowe, przejrzyste źródła finansowania sportów olimpijskich, umożliwiając kibicom bezpośrednie wspieranie reprezentacji Polski i poszczególnych sportowców. W planach jest moduł partycypacyjny (m.in. głosowania nad wybranymi decyzjami PKOl, np. sposobami przeznaczenia części budżetu) oraz moduł aukcyjny na platformie zondacrypto, dający dostęp do ekskluzywnych wydarzeń i unikatowych gadżetów.

Harmonogram zakłada debiut TMPL na początku lutego 2026 roku, tuż przed startem zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d’Ampezzo. Wyплаты tokenowej części premii mają nastąpić właśnie w oparciu o TMPL.

– Teraz czas na kolejny krok. Tworzymy inicjatywę technologiczną, które realnie wesprą reprezentujących nas sportowców – zaznacza Kral.

Kolarstwo jako poligon współpracy

Zanim partnerstwo objęło PKOl, zondacrypto rozwijała współpracę z Polskim Związkiem Kolarskim, wspierając reprezentację na mistrzostwach świata i Europy oraz przedłużając umowę na kolejne lata.

– Cieszę się ze współpracy z zondacrypto, współpracy, która wesprze rozwój polskiego kolarstwa przez kolejne lata, prowadząc nas do sukcesów na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 2028. (...) Stworzenie funduszu stypendialnego dla młodych, zdolnych kolarzy, uatrakcyjnienie nagród za sportowe sukcesy oraz wzmocnienie wielopozomowego systemu szkolenia to jedno z wielu wspólnych działań – mówi Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego.

Współpraca dotyczy także płaszczyzny równościowej i ciągłości karier. W ramach umowy PKOl – zondacrypto przewidziano program wsparcia dla zawodniczek matek oraz rozwijania pomocowe

przy kontuzjach długoterminowych.

– Wsparcie dla polskich olimpijczyków, to finansowe, jest bardzo ważne. I to wsparcie w tym momencie weszło na zupełnie inny, wyższy level – podkreśla Anna Puławska, dwukrotna medalistka olimpijska w sprincie kajakowym i dwukrotna tegoroczna mistrzyni świata.

Wioślarz Dominik Czaja, brązowy medalista z Paryża 2024, dodaje:

Token Team PL jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Jest to ogromny krok w przyszłość, szczególnie dla kibiców, którzy bezpośrednio będą mogli wesprzeć swoich ulubionych sportowców.

Co wiemy o zondacrypto?

Zondacrypto działa od 2014 roku jako jedna z największych licencjonowanych giełd kryptowalut w Europie. Spółka ma licencje operacyjne, wpisy do rejestrów lub członkostwa w organizacjach samoregulacyjnych m.in. we Włoszech, na Słowacji, Cyprze, w Estonii, Szwajcarii i Kanadzie, a w UE jest w toku procesu licencyjnego MiCA. Ekosystem firmy obejmuje m.in. bramkę płatniczą krypto-fiat zondacrypto pay, platformę ZND upraszczającą wejście w świat krypto oraz Akademię zondacrypto – zaplecze edukacyjne dla początkujących i zaawansowanych. Token ZND zadebiutował na pierwszych giełdach w październiku 2024 r.

W sporcie zondacrypto buduje szerokie portfolio: jest sponsorem tytularnym kobiecej ekipy Canyon//SRAM zondacrypto, współpracuje z klubami w Polsce (m.in. Raków Częstochowa, GKS Katowice, Pogoń Szczecin, Dziki Warszawa) i w Europie (Bologna FC 1909, Parma Calcio, Atalanta Bergamo, AS Monaco FC i AS Monaco Basket, HC Davos). W gronie ambasadorów znajdują się m.in. Giorgio Chiellini, David Trezeguet, Valtteri Bottas, Tiffany Cromwell, Mattia Perin, Andrea Pusateri i Szymon Ładniak.

©©

U jednego szefa chorujesz, u drugiego pracujesz. Nadchodzą rewolucyjne zmiany w firmach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczący zwolnień lekarskich. Projekt m.in. umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego u jednego pracodawcy, a pracę u drugiego.

Projekt ustawy umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego w jednym miejscu, a pracę w drugim

Resort pracy, który jest autorem projektu ustawy o zmianach w zwolnieniach lekarskich, uzasadnia przepis tym, że potrzebne jest bardziej elastyczne podejście do zwolnień. Przytaczano tu przykład chirurga, który ze złamanym palcem nie może przeprowadzić operacji i powinien być na L4 w szpitalu. Ale ten uraz nie wyklucza jego pracy na drugim etacie jako wykładowcy w szkole wyższej. Ten sam chirurg nie musiałby mieć zwolnienia u drugiego pracodawcy i mógłby pracować

tam bez zakłóceń jako dydaktyk.

Nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu

Propozycja zmian budzi jednak wątpliwości. Na przykład Mikołaj Zająć, prezes Conperio, polskiej firmy doradczą specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, podkreśla, że pomysł może brzmieć racjonalnie w teorii, ale w praktyce będzie niezwykle trudny do skontrolowania, generując miliardowe koszty.

Może się okazać, że nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu. Za ten sam okres dostaliby świadczenie chorobowe z jednego miejsca i wynagrodzenie z drugiego. Pracodawcy obawiają się, że proponowana regulacja może spowodować wzrost liczby zwolnień lekarskich, a co za tym idzie pro-



Projekt ustawy o zwolnieniach lekarskich umożliwia pracę u jednego pracodawcy i jednocześnie chorowanie u drugiego

blemy kadrowe, dezorganizację i spadek efektywności w firmach.

- To zmiana, która może otworzyć jeszcze większą furtkę do nadużyć. Już dziś nadużywanie zwolnień chorobowych stanowi poważny problem społeczny. Zamiast uszczelniać system, ryzykujemy jego dalsze rozszczęlnienie. Kto zdecyduje, że dana osoba może pracować u innego pracodawcy? Lekarz wystawiający L4, lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a może sam pracownik? Już dziś brakuje orzeczników,

a system kontroli ledwo funkcjonuje - twierdzi Mikołaj Zająć, prezes Conperio.

34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć

Według danych Conperio aż 34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć. W ubiegłym roku Polacy pobrali 27,4 miliona zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290 milionów dni absencji - o 2,8 mln dni więcej niż rok wcześniej.

- Łatwość uzyskania L4, szczególnie dzięki teleporadom, budzi ogromne wątpliwości. Część lekarzy nadużywa przywileju wystawiania zwolnień bez badania pacjenta. Wprowadzenie kolejnego wyjątku, który pozwoli łączyć chorobowe z pracą, tylko pogłębi ten proceder. Potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której przykładowo informatycy miesiącami pobierają zasiłek na L4 u jednego pracodawcy, pracując równocześnie dla drugiego. Tylko czy naprawdę o to chodzi? Dla kogo w rzeczywistości jest ta zmiana i jaki odsetek pracowników realnie będzie mógł z niej skorzystać? - pyta Mikołaj Zająć.

Prezes Conperio przypomina też o zjawisku tak zwanego prezenteizmu, czyli obecności w pracy mimo choroby. Postawa taka może obniżyć produktywność pracownika nawet o 50 procent, zwiększać liczbę błędów, wypadków w pracy i pogarszać atmosferę w zespołach. Koszty w tym przypadku mogą być nawet wyższe niż w przypadku absencji pracownika.

Możliwe są też inne zmiany - podejmowanie przez pracownika na L4 „incydentalnych działań ważnych dla funkcjonowania firmy”

Nowe przepisy mogą wprowadzić w życie również inne zmiany. Dobrym kierunkiem, jak mówią przedsiębiorcy, będzie możliwość podejmowania przez pracownika na L4 „incydentalnych działań, ważnych dla funkcjonowania firmy”. Chodzi tu głównie o podpisywanie dokumentów czy wykonywanie pilnego telefonu.

Inną pozytywnie ocenianą propozycją jest to, że od pierwszego dnia choroby pracownika to ZUS będzie wypłacał zasiłek chorobowy (teraz jest tak, że wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni zwolnienia płaci pracodawca).

Projekt zakłada też, że wprowadzone zostaną zmiany dotyczące zasad zatrudniania lekarzy orzeczników ZUS. Nowe przepisy, jeśli zostaną przyjęte przez parlament i podpisane przez prezydenta, będą obowiązywać od nowego roku. ©©

Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska nie jest już tylko państwem absorbującym inwestycje, ale także poważnym inwestorem aktywnym w różnych częściach świata.

- Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger, przewodniczący Rady Nadzorczej w Dr Irena Eris.

Współzałożyciel firmy Dr Irena Eris, Henryk Orfinger, mówił podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie, że stan polskiej gospodarki jest efektem ciężkiej pracy.

- To nie jest tak, że nagle coś się wydarzyło. To kontynuacja procesu, który trwa od 36 lat i będzie trwał jeszcze pewnie długo, mam nadzieję z pozytywnymi skutkami - mówi Henryk Orfinger.

W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Orfinger odniósł się do konkurencyjności europejskiego rynku na arenie międzynarodowej i konieczności wprowadzania racjonalnych regulacji.

- Na pewno niektóre obszary na rynku wymagają regulacji, a inne powinny być regulowane w mniejszym stopniu. Na przy-



Panel „Etyka czy strategia”. W środku Irena Eris

kład obszarem nieregulowanym w UE jest hotelarstwo. Certyfikacja hoteli zależy od danego kraju, czyli cztery gwiazdki w Polsce nie są równoznaczne czterem gwiazdkom we Włoszech czy w innym kraju UE. Według mnie to akurat powinno być uspojnione w całej Unii. Z kolei w branży kosmetycznej mamy nadregulację. Instytucje unijne co chwila zmieniają zakres surowcowy produktów. Niestety, w tym kontekście są one bardzo podatne na opinie społeczną. Przykładowo istnieje opinia, że jakaś substancja jest rakotwórcza. Chociaż nie potwierdzają tego badania, to jednak instytucje unijne decydują się wycofać ją z obrotu. Firmy nagle są zmuszone zmienić produkcję i opra-

cować nową technologię produkcyjną, a to generuje olbrzymie koszty - mówi Henryk Orfinger.

Przedsiębiorca uważa też, że Unia Europejska za bardzo skupiła się na własnym rynku. Według niego biznes europejski potrzebuje dziś więcej wsparcia w postaci dyrektyw i racjonalnych regulacji prawnych.

- Mam wrażenie, że Europa stała się taką wyspą, która żyje swoim życiem i przestała patrzeć na to, co dzieje się wokół niej - w Azji czy w USA. Przestajemy być konkurencyjni i innowacyjni. To nie jest dobry kierunek. Oczywiście mamy już pewne omnibusy, pewne zmiany w regulacjach, ale one mają charakter chwilowy. Na przykład co z tego, że odro-

czono o dwa lata raportowanie podatkowe, jeśli ono i tak ma być wdrożone. Czekamy, co będzie dalej. Miną te dwa lata i wrócimy do pierwotnej propozycji. Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger.

Podczas panelu „Etyka czy strategia” prezes PFR TFI Piotr Dmuchowski odniósł się do raportu o polskich inwestycjach za granicą. Raport „Globalne horyzonty polskich inwestycji” został opracowany przez PwC i PFR TFI we współpracy z KUKE. Piąta edycja raportu wskazuje, że zainteresowanie ekspansją wśród polskich przedsiębiorstw z roku na rok wzrasta.

- Polskie przedsiębiorstwa coraz aktywniej wychodzą za granicę i faktycznie tym razem raport to pokazuje. Jesteśmy na progu wielkiej zmiany i fala tych inwestycji faktycznie - mamy takie wrażenie - rusza. Polska gospodarka znakomicie się rozwija, a polskie przedsiębiorstwa świetnie radzą sobie z kryzysami - wskazywał Piotr Dmuchowski.

Menedżer Andrzej Klesyk mówił podczas panelu, że „nasze społeczeństwo potrafi kombinować w dobrym tego słowa znaczeniu”. Mamy genialnych

inżynierów, programistów, ale niestety nasz zmysł marketingowy dopiero się rozwija. Natomiast prezes Maspex Krzysztof Pawiński zaznaczył, że „polskie firmy, żeby grać poważną grę, muszą mieć masę kapitałową”. Zaznaczył, że po tym procesie nastąpi „wspinanie się po drabinie lepszych marż, bardziej zyskowych projektów”.

Pawiński podkreślał też, że nie można wymagać od polskiego biznesu, który ma raptem 35 lat, że będzie konkurował z firmami, które budowały się dłużej. - Trzeba nam trochę cierpliwości i tej cierpliwości nam brakuje - podkreślił Pawiński.

Przedsiębiorczyni Nina Kowalewska-Motlik zaznaczała podczas panelu, że największym grzechem, jaki popełniliśmy podczas sukcesu gospodarczego ostatnich 36 lat, było to, że nie udało się zbudować marki „Polska”, czy „Polska Gospodarka”. Według niej ciągle nie potrafimy chwalić się sukcesami.

Ciekawą dyskusją podczas EFNI była też ta poświęcona liderom. Uczestnicy panelu mówili m.in., że odpowiedzialne decyzje, dbałość o pracowników i środowisko pracy oraz przejrzystość w działaniu nie tylko wzmacniają zaufanie do firmy, ale stają się realnym kapitałem organizacji.

Henryk Orfinger zaznaczył, że jednym z parametrów, które mogą świadczyć o tym, czy pracodawca jest etyczny, jest niska rotacja pracowników. Działania etyczne - jak mówił - nie zawsze jednak przynoszą zyski, ale opłacają się w dłuższej perspektywie. Za przykład podał firmy, które wstrzymały sprzedaż produktów na Rosję i Białoruś po eskalacji wojny w Ukrainie. - Jako firma straciliśmy 10% obrotów, ale uważaliśmy, że tak musimy zrobić - mówił podczas dyskusji na EFNI Henryk Orfinger.

Filozofka prof. Magdalena Środa podkreśliła, że najważniejsze są dobre praktyki. Kluczem jest to, żeby etyka nie skończyła się tylko na deklaracjach. Stwierdziła, że najlepsze są regulacje etyczne stworzone przez ludzi, którzy pracują w danej firmie.

Dyrektor departamentu ESG w GK Enea, Izabela Rakuć-Kochaniak, podkreśliła z kolei, że rolą liderów jest dawać etyczny przykład i wprowadzać wartości w firmie. Izabela Rakuć-Kochaniak zaznaczyła, że jej zdaniem znajdujemy się w fazie nadmiernej potrzeby raportowania.

- Polskie firmy zabijają ideę zrównoważonego rozwoju, gdzieś zatracamy się w tych Excelach - oceniła Rakuć-Kochaniak. ©©

Szwedzi chcą zmienić zasady w transporcie morskim. Wymyślili zupełnie nowy napęd

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Szwedzka firma deeptech Zparq stworzyła wyjątkowo kompaktowy napęd elektryczny, który może znacząco przyspieszyć transformację morskiego transportu.

To odpowiedź na rosnące wyzwania środowiskowe i technologiczne, jakie stawiają dziś przed armatorami tradycyjne silniki spalinowe. Nowa konstrukcja ma zaskakująco małe rozmiary, niższe koszty utrzymania i ambitne plany globalnej ekspansji. Wystarczy jedno: impuls inwestycyjny.

Redefinicja silnika to przełom

Obecnie silniki spalinowe stanowią jedno z największych źródeł zanieczyszczeń w transporcie morskim. Odpowiadają one za około 4% globalnej emisji gazów cieplarnianych z tego sektora, a w przypadku niektórych jednostek (np. silników dwusuwowych) nawet 30% zanieczyszczeń jest bezpośrednio uwalnianych do środowiska morskiego, szkodząc ekosystemom.

Zparq stawia czoła temu wyzwaniu, wprowadzając platformę Z10, która bazuje na całkowicie przeprojektowanym, zanurzeniowym silniku zaburtowym. Kluczową innowacją jest redukcja rozmiaru – silnik jest do 10 razy mniejszy w stosunku do mocy niż konkurencyjne rozwiązania, co jest możliwe dzięki eliminacji zbędnych komponentów transmisyjnych.

– Silnik jest dziesięć razy mniejszy niż konkurencyjne rozwiązania – nie mamy skrzyni biegów ani przekładni.



Ultrakompaktowy napęd Z10 ma ułatwić przejście floty na prąd: mniej części, niższe koszty użytkowania i potencjał do szerokiego zastosowania

Dzięki temu cały system jest tańszy w produkcji, prostszy w serwisie i bardziej zrównoważony w całym cyklu życia – tłumaczy „Strefie Biznesu” Jonas Genchel, założyciel Zparq. Z Genchelem rozmawialiśmy podczas The Business Booster 2025 organizowanego przez Inno Energy.

Kompaktowy system napędu do łodzi i nie tylko

Taka architektura, oparta na opatentowanym podejściu do kompaktowego systemu napędowego, przynosi szereg korzyści operacyjnych i środowiskowych:

- efektywność i zasięg: zwiększona wydajność systemu

przekłada się na większy zasięg jednostki i możliwość zabrania dodatkowego ładunku;

- obniżone TCO: mniejsza liczba ruchomych części oznacza minimalne wymagania konserwacyjne, upraszcza montaż i prowadzi do niższego całkowitego kosztu posiadania (TCO), który, w zależności od użytkowania, może zrównoważyć początkową inwestycję w elektryfikację (wliczając koszt baterii) w ciągu dwóch do trzech lat;

- zrównoważona produkcja: ze względu na minimalną objętość i rozmiar silnika w porównaniu do alterna-

tyw do produkcji zużywana jest znacznie mniejsza ilość surowców, co znacząco ogranicza wpływ na klimat w całym cyklu życia produktu.

Modułowość i skalowalność dla całego sektora morskiego

Inżynierowie z firmy Zparq zaprojektowali platformę Z10 z myślą o szerokiej adaptacji w całym sektorze morskim. Technologia ta charakteryzuje się wysoką modułowością i skalowalnością, co umożliwia jej zastosowanie w jednostkach o mocy od 10 kilowatów aż do klasy megawatowej.

– Kupując nasz system, kupujesz z góry całe „paliwo”

ZPARQ

To szwedzka firma deeptech z siedzibą w Sztokholmie, specjalizująca się w projektowaniu nowej generacji elektrycznych układów napędowych. Misją firmy jest przełamywanie ograniczeń tradycyjnych systemów morskich przez dostarczanie najbardziej kompaktowego i skalownego systemu z napędem bezpośrednim (direct-drive) na rynku. Firma oferuje silniki i kompletne układy napędowe dla szerokiego spektrum jednostek – od łodzi rekreacyjnych po komercyjne – kładąc nacisk na zrównoważony cykl życia produktów i podejście cyrkularne.

na jego cykl życia. W zależności od intensywności użytkowania koszt zakupu zwraca się w dwa do trzech lat – zaznaczył przedstawiciel Zparq.

Platforma może być łatwo zintegrowana z istniejącymi, tradycyjnymi układami napędowymi, ale jej kompaktowość oferuje architektom i projektantom jednostek pływających nowe stopnie swobody. Niski przekrój poprzeczny silnika pozwala na innowacyjne umiejscowienie w kadłubie – jest to szczególnie korzystne dla łodzi hyper-foilingowych (hydroplanów), które wymagają minimalnego oporu pod wodą.

Ponadto, Z10 podnosi standardy bezpieczeństwa i zarządzania eksploatacją, integrując zaawansowane systemy zarządzania bateriami (BMS), systemy bezpieczeństwa oraz technologię zapobiegania kradzieży, co czyni ją atrakcyjną nie tylko dla rynku rekreacyjnego, ale i dla wymagających zastosowań komercyjnych i ratowniczych.

Potencjał został dostrzeżony. Ponad 5 mln euro trafi do spółki

Potencjał technologii Zparq został potwierdzony przez śro-

dowisko europejskie i inwestorów. Firma została wybrana jako jeden z zaledwie 40 innowacyjnych start-upów w ramach prestiżowego programu „EIC Accelerator” Unii Europejskiej, pokonując ponad 1000 kandydatów.

W ramach tego programu Zparq otrzymała 5,5 mln euro w formie finansowania mieszanego (składa się na to dotacja i inwestycja kapitałowa). Przyznanie wsparcia przez EIC Accelerator jest uznawane za jedną z najsilniejszych walidacji, jaką może otrzymać europejski start-up deeptech, potwierdzając jego pozycję jako lidera w dążeniu do dekarbonizacji żeglugi.

– To nie tylko finansowanie, ale też potwierdzenie siły naszej technologii i misji – podkreśla Genchel.

Finansowanie to zostanie przeznaczone na ukończenie rozwoju pełnej platformy Z10 oraz skalowanie technologii w celu osiągnięcia masowej produkcji przemysłowej i globalnej ekspansji. Zaufanie do firmy potwierdzili również dotychczasowi inwestorzy, tacy jak InnoEnergy, Santander Climate Fund i Almi Invest Greentech. ©



Nienarwidzę chodzić po sklepach, bo wtedy wydaje najwięcej pieniędzy

Maja Hyży w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 166

Izabela Krzan
ma przystojnego chłopaka
Lubiana prezenterka stara się chronić prywatność partnera i rzadko pokazuje go w mediach. Ostatnio jednak zaprezentowała swego ukochanego w Instagramie w pełnej krasie. Na zdjęciu jest długowłosy przystojniak z zamkniętymi oczami. To Dominik Kowalski, który zajmuje się projektowaniem mebli. Para rzadko pokazuje się razem.



Dorwać byłą Polsat Film, 18:45

Były policjant, obecnie łowca nagród (Richard Butler), dostaje zlecenie na byłą żonę (Jennifer Aniston), znaną dziennikarkę. Problem w tym, że wykryła ona korupcję w policji i obojgu grozi niebezpieczeństwo...

Sekretne życie drzew BBC Earth, 19:45

Trzy biliony drzew pokrywają jedną trzecią powierzchni naszej planety, 70 tys. gatunków. Niektóre potrafią się przemieszczać, przetrwać w wyjątkowo surowych warunkach, a inne pamiętają czasy piramid. Twórcy opisują cykl życia tych roślin – od nasionka po dojrzalszy okaz – i przedstawiają ich niezwykle metamorfozy.

Hotel Paradise TVN 7, 20:00

W raj u pełnym pokus i niespodziewanych zwrotów akcji przetrwali tylko ci, którzy odważyli się budować prawdziwe relacje. Przed nami ostatni dzień w willi, miłość, lojalność i pokusa wielkiej wygranej, czyli finałowy odcinek programu.

Teatr TV: Zabawy w dom TVP Kultura, 21:30

Bohaterami sztuki są młodzi, dwudziestokilkuletni ludzie, którym przyjdzie niebawem przyjąć nowe, nieznane im dotąd role: żony, męża, ojca czy matki. Są na to zupełnie nieprzygotowani... W obsadzie m.in.: wyk. Sandra Drzymalska, Paweł Tomaszewski, Aleksandra Pisula i Filip Milczarski.

Blanka Lipińska
zmasakrowała sobie twarz
Kontrowersyjna pisarka przeszła zabieg upiększający. W relacjach można było wypatrzyć laser. Po zbiegu jej skóra była zaczerwieniona. Oczywiście kolejnego dnia Lipińska zaprezentowała fanom twarz. Wciąż widoczne były na niej czerwone ślady, wyznała jednak, że nic jej już nie boli. W kolejnej relacji Lipińska zaprezentowała swój „look” na wyjście, którym starała się zamaskować zmasakrowaną laserem twarz. Postawiła na spore okulary oraz bluzę z kapturem i czapkę z daszkiem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:
3) druga wyspa świata pod względem wielkości,
10) przedza jedwabnicza,
11) miasto w województwie mazowieckim,
12) państwo w Ameryce Północnej,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) niedźwiedź żyjący w Indiach,
16) utwór spod pióra grafomana,
19) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
23) śródziemnomorska roślina ozdobna,
27) dzieło ludzkich rąk,
28) jesienna odmiana gruszy,
29) groźny krewniak osy,
30) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) rosyjski taniec ludowy,
37) pasą się na górskiej hali,
38) święty kościoła katolickiego,
39) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
40) wszystkie na wagę złota,
41) „Dennis ...”, komedia familijna.

Pionowo:
1) „... większa niż życie”,
2) stała kontrola, piecza,
3) uchwyt narzędzia, rękojeść,
4) papiery wartościowe notowane na giełdzie,
5) czasem niewarta świeczki,
6) ... jednozębny, ssak morski,
7) chordeon smyczkowy, altówka miłosna,
8) hotel przy autostradzie,
9) Donald z kreskówki Disneya,
13) spód szklanego naczynia,

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoja energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale unikać również pośpiechu. **Ryby (19.02 - 20.03)** Ktoś może Cię zaskoczyć propozycją. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one stabilność i satysfakcję. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen rozmów i inspiracji. Zadbaj o słowa. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mogą one otworzyć nowe drzwi lub je zamknąć.

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10						11		
		12			13			
14						15		
				16	17		18	
19	20	21	22			23	24	25
				27				
28						29		
30	31	32				33	34	35
37								
39							40	
			41					

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

17) tajne dokumenty w archiwum,
18) górna część tułowia,
20) prosta najlepsza (w przysłówiu),
21) małe zarzewie pożaru,
22) kierunek zmian w przebiegu zjawiska,
24) prezydent przed zaprzysiężeniem,
25) sprzęt do transportu rannych,

26) greckie miasto w centralnej Macedonii,
30) „Książę i ...”, powieść Marka Twaina,
31) ... drukarz, leśny szkodnik,
32) sarmacki gniew, pasja,
34) jędrna i krzepka w wierszu Tuwima,
35) dawny podoficer pilnujący aresztantów,
36) regres ekonomiczny kraju.

ROZWIĄZANIE NR 165

S	B	W	O	D	Z	G	A	K	M	W
T	R	O	K	I	R	A	D	I	A	N
A	S	O	W	A	D	L	I	G	A	S
T	E	N	I	S	K	U	P	L	E	T
U	I	K	W	A	S	R	A	P	T	W
S	Z	A	B	A	S	Z	D	U	N	R
L	A	U	K	I	O	O	A	I		
G	O	R	Z	O	W	I	E	L	K	O
T	A	K								
B	O	B	R	Z	A					
A	O	B								
L	O	N	D	Y	N					
A	M	T								
N	I	O	B	E						
S	T	K	A	L	I	G	R	A	F	I

Międzypokoleniowa lekcja cyfrowej odporności

Jolanta Tęcza-Ćwierz
miejscowość

Cyberbezpieczeństwo nie jest już domeną specjalistów w garniturach i administratorów z serwerowni. Dziś zaczyna się w domu, gdy dzieci uczą dziadków jak rozpoznać phishing, a seniorzy odpowiadają: „To mi się przyda”.

W świecie zalanym phishingiem (podszywanie się pod zaufane instytucje lub osoby w celu wyłudzenia poufnych danych), deepfake'ami (zmanipulowane materiały, które wyglądają na autentyczne) i coraz sprytniejszymi cyberoszustwami - kampania krakowskiej Fundacji Sarigato, projekt finansowany przez Fundację Santander w ramach programu grantowego „Haki na cyberataki” to coś więcej niż tylko akcja edukacyjna o bezpieczeństwie w sieci - to budowanie świadomości społecznej o roli relacji i międzypokoleniowego dialogu: dorośli uczą dzieci, pokazując pozytywne wzorce, ale też dzieci uczą dorosłych. Wspólna wymiana doświadczeń jest szczególnie ważna w kontekście nowych technologii.

- Dzieciaki potrafią zniknąć w internecie - mówi Aleksandra Mieczkowska, koordynatorka projektu. - Wchodzą do sieci i pochłaniają wszystko bezrefleksyjnie. Konieczna jest nauka filtrowania informacji.

Tymczasem ich rodzice i dziadkowie dopiero próbują



Dorośli uczą dzieci, ale też dzieci uczą dorosłych

nadążyć za światem technologii. Problemem nie jest już brak urządzenia - telefon ma dziś niemal każdy - ale brak kompetencji, które pozwalają bezpiecznie i świadomie korzystać z cyfrowych narzędzi.

Zagrożenia są wszędzie. Wiadomość o przesyłce, prośba o pożyczkę od „wnuczka”, dziwny link do gry czy ekskluzywna oferta kupna - wszystko to może być próbą oszustwa. Cyberprzestępcy perfekcyjnie dostosowują swój język do konkretnej grupy wiekowej.

- Nie ma znaczenia, czy masz siedem, czy siedemdziesiąt lat - mówi Joanna Grabow-

ska, wolontariuszka w projekcie. - Wszyscy jesteśmy narażeni. Każdy może kliknąć w nieznany link lub otworzyć podejrzaną stronę. Dlatego tak ważna jest edukacja oparta na empatii, relacji i wzajemnym szacunku.

Edukacja cyfrowa często zaczyna się podczas rozmowy, tej codziennej, przy kuchennym stole. Gdy dziecko pyta: „Dlaczego ta gra czegoś ode mnie chce?”, a dziadek odpowiada: „Pokaż mi, jak to działa”, wtedy buduje się cyfrowa odporność, czyli zdolność do bezpiecznego korzystania z internetu.

Fundacja Sarigato stawia

na zabawę i doświadczanie, bo właśnie w taki sposób uczymy się najsukcesyjniej. Na zajęciach w ramach projektu „Hakersi” dzieciaki uczą się nie tylko obsługi komputera, ale także krytycznego myślenia, współpracy i odpowiedzialności. Tworzą światy, ale przede wszystkim tworzą relacje.

„Zostań Cyber Sigma!” - zachęca Fundacja Sarigato. To nie tylko hasło kampanii realizowanej w ramach programu grantowego Fundacji Santander „Haki na cyberataki”, ale też jej fundament. „Cyber Sigma” to ktoś, kto zna swoje prawa w internecie, wie, jak się chronić i wspiera innych. W ramach kampanii powstała intuicyjna, interaktywna gra dostępna na stronie projektu „Hakersi”: hakersi.pl. To nowoczesna forma edukacji dla dzieci, rodziców i seniorów.

- Uczymy się przez całe życie, a rzeczywistość nieustannie się zmienia. Trening odporności cyfrowej powinien być tak samo oczywisty, jak ćwiczenia fizyczne - podkreśla Aleksandra Mieczkowska.

- Warto dzielić się z innymi wiedzą, doświadczeniem i umiejętnościami. Edukacja to inwestycja we wspólne bezpieczeństwo - dodaje Katarzyna Klimek-Michno, odpowiedzialna w fundacji za komunikację.

Dawniej wykluczenie cyfrowe oznaczało brak komputera lub internetu. Dziś to brak wiedzy, kompetencji cyfrowych, świadomości i umiejętności rozpoznawania zagrożeń.

To też brak możliwości zadania pytania: „Czy to na pewno bezpieczne?” i brak kogoś, kto odpowie.

Dlatego warto, by dzieci uczyły dziadków korzystania z przydatnych aplikacji, a dorośli świadomie wprowadzali młodych na przykład w świat cyfrowych finansów, pokazywali, jak budować relacje bez ekranów. To dwukierunkowa edukacja, która daje poczucie sprawczości.

- Mieliśmy zajęcia, podczas których dzieci same wpadły na pomysł stworzenia rodzinnych haseł bezpieczeństwa - opowiada Aleksandra Mieczkowska.

Cyberbezpieczeństwo zaczyna się w domu, w najbliż-

szym otoczeniu. Dzieci uczą się przez obserwację. Jeśli widzą, że dorośli aktualizują oprogramowanie, sprawdzają źródła informacji, nie klikają w przypadkowe linki, same zaczynają robić to samo.

- Jeśli dziecko przyjdzie i powie: „Zobaczyłem coś dziwnego w internecie”, nie reagujmy złością. To szansa na rozmowę i wspólną naukę - mówi Joanna Grabowska.

Międzypokoleniowa edukacja cyfrowa nie jest tylko modnym hasłem - to realna potrzeba i skuteczna odpowiedź na nowe wyzwania. Budowanie cyfrowej odporności to proces, który powinien toczyć się w rodzinach, szkołach, domach kultury, w środowisku zawodowym. ©©

POJĘCIA, KTÓRE WARTO ZNAĆ

Phishing - oszustwo polegające na podszywaniu się pod zaufaną instytucję, by wyłudzić dane przez e-mail lub wiadomość.

Vishing - wyłudzenie informacji przez rozmowę telefoniczną, często przez osobę udającą np. pracownika banku.

Deepfake - zmanipulowane nagranie audio lub wideo, które wygląda jak prawdziwe, ale zostało sztucznie stworzone.

Pharming - oszustwo polegające na tym, że odwiedzający prawdziwą stronę banku jest przekierowywany na podszywające się pod nią fałszywe strony.

Spoofing - podszywanie się pod pracownika banku/urzędu, aby uzyskać dostęp do poufnych danych.

Skimming - kradzież informacji z paska magnetycznego kart debetowych i kredytowych.

Ransomware - cyberprzestępcy domagają się okupu po tym, jak złośliwe oprogramowanie powoduje blokadę i zaszyfrowanie plików na urządzeniu.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600500710

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlećisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →



stronaKOBIE

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

Patriotyczne konkursy, spotkania i koncert 11 listopada



11 listopada w Jezierzycach wystąpi zespół Chopin University Big Band

Anna Czerny-Marecka
Redzikowo

W Gminie Redzikowo trwa realizacja projektu edukacyjno-kulturalnego „Nasza Gmina - Nasza Wolność. 80 lat historii”, przygotowanego z okazji jubileuszu 80-lecia polskości.

Jak piszą organizatorzy, celem projektu jest pokazanie, że historia nie musi być tylko zbiorem dat - może stać się żywą opowieścią o ludziach, miejscach i wspomnieniach.

Żywe lekcje historii lokalnej

Obecnie w szkołach gminnych trwają spotkania z historykiem Marcinem Barnowskim, znawcą dziejów regionu. Uczniowie poznają dzieje swoich miejscowości - dawne nazwy, historię osadników, przemiany społeczne i kulturowe. Lekcje odbywają się w formie

interaktywnych opowieści, wzbogaconych o zdjęcia archiwalne, mapy i ciekawostki. Dla nauczycieli historii, polonistów i dyrektorów zaplanowano także osobne spotkanie warsztatowe poświęcone temu, jak włączać wiedzę o historii lokalnej w codzienną edukację.

Konkurs plastyczny „Nasza Gmina - wczoraj i dziś”

W projekcie bierze udział również najmłodsze pokolenie - uczniowie klas I-V szkół podstawowych. Ich zadaniem jest przedstawienie w formie plastycznej miejsc, historii i symboli związanych z Gminą Redzikowo - tych znanych dziś i tych odkrywanych w rozmowach z rodzicami czy dziadkami. Prace konkursowe można nadsyłać do 30 października, a ich wystawa zostanie zaprezentowana podczas Gminnych Obchodów Narodowego Święta Niepodległości. Regulamin i karta zgłosze-

niowa dostępne są na stronie www.gminaredzikowo.pl.

Międzyszkolny Turniej Wiedzy o Gminie

Dla starszych uczniów zaplanowano turniej wiedzy o Gminie Redzikowo w nowoczesnej, interaktywnej formule. Wydarzenie odbędzie się 7 listopada o godz. 11:00 w Łądownisku Kultury w Redzikowie i będzie okazją do rywalizacji, integracji i wspólnego świętowania. Uczestnicy sprawdzą swoją wiedzę m.in. na podstawie pierwszej części gminnej kroniki pt. „Stapianie się Światów”, dostępnej w bibliotekach gminnych i online (tiny.pl/o-y92hcx). Turniej współorganizuje Młodzieżowa Rada Gminy Redzikowo.

11 listopada - Święto Wolności i Wspólnoty

Finał projektu odbędzie się 11 listopada w Jezierzycach Osiedlu w ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości.

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 28.10.2025

Mroczna strona Słupska. Promocja książki w Cepelinie

Anna Czerny-Marecka
Słusk

Mroczne sekrety potrafią kryć się bardzo blisko – czasem wystarczy przeprowadzka, by życie zmieniło się w koszmar.

Kluboksięgarnia Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza w środę, 29 października, o godzinie 18, na spotkanie autorskie z Łukaszem Głowackim, autorem thrillerów „Opowieść z osiedla” i „Defekt motyla”.

- To wyjątkowa okazja, by poznać twórcę, który swoją nową powieścią wciąga czytelników w duszny, pełen napięcia świat wielkiej płyty i jeszcze większych tajemnic - opisują organizatorzy.

W „Opowieściach z osiedla” bohater książki, Wojtek, szybko przekonuje się, że nowe mieszkanie w Słupsku, do którego

przeprowadza się z Ustki, wcale nie oznacza nowego początku. Z pozoru zwykła sąsiedzka znajomość uruchamia lawinę zdarzeń, które wywracają jego życie do góry nogami. A to, co kryje się za ścianą... może być znacznie mroczniejsze niż się wydaje.

Podczas spotkania autor opowie o kulisach powstawania książki, inspiracjach i swojej drodze do debiutu na scenie literackiej. Będzie też czas na rozmowę z publicznością oraz możliwość zdobycia autografu.

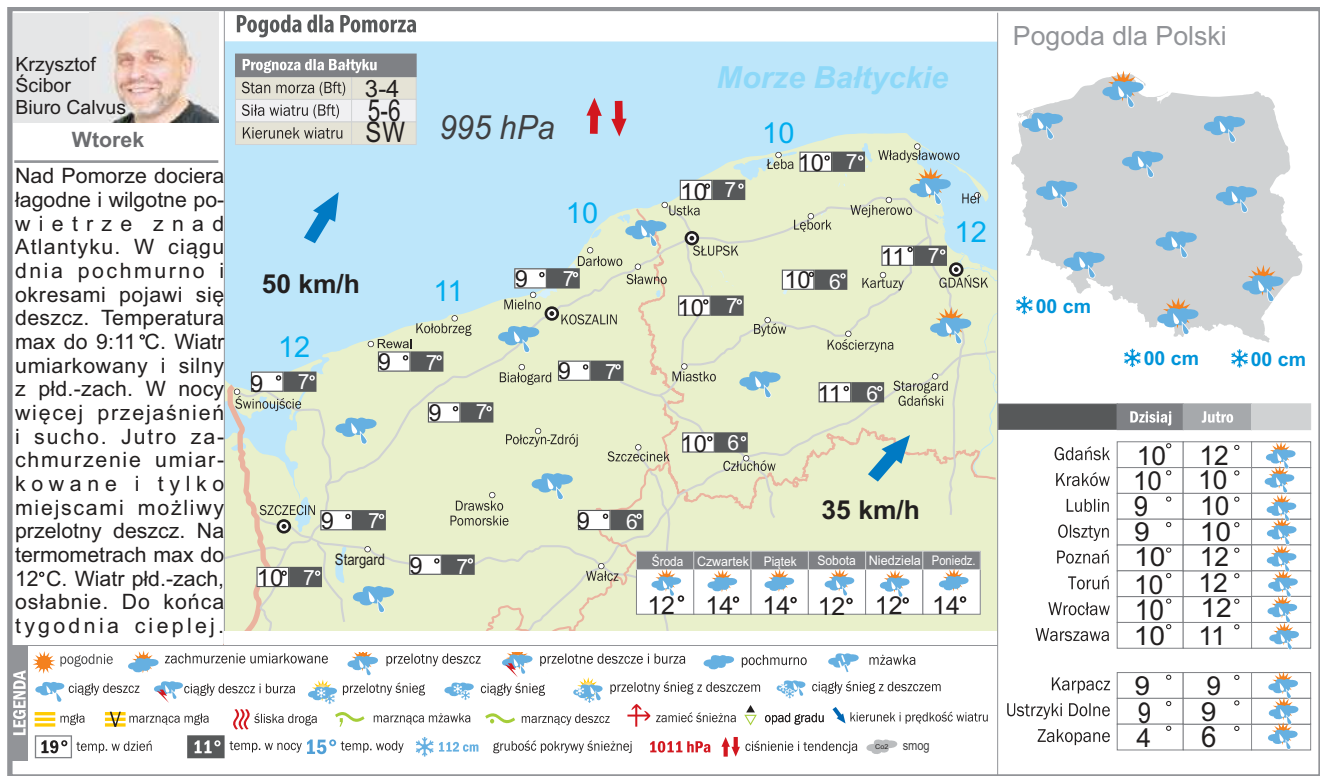
Łukasz Głowacki - rocznik 1988. Urodzony w Sławnie, mieszka w Ustce. Miłośnik kryminałów i horrorów. Na co dzień pracuje w handlu, a po godzinach pisze historie, od których trudno się oderwać. Pasjonuje się filmem, motoryzacją i podróżami.

Spotkanie poprowadzi Mateusz Marecki. ©©



Łukasz Głowacki - rocznik 1988. Urodzony w Sławnie, mieszka w Ustce. Miłośnik kryminałów i horrorów

POGODA



DAMNICA

Dwie nagrody za musical



Podczas gali finałowej 63. Rzeszowskich Spotkań Teatralnych rozstrzygnięto konkurs 04. Festiwal Arcydzieł. Nowy Teatr w Słupsku za spektakl „Niech no tylko zakwitną jabłonie” otrzymał nagrodę dziennikarzy i nagrodę aktorską dla całej obsady (w całości żeńskiej). MARA

PIŁKA NOŻNA WIELKI SKANDAL W EKSTRAKLASIE PO MECZU GÓRNIKA ZABRZE Z JAGIELLONIĄ BIAŁYSTOK

Sędziowie zawieszeni przez PZPN

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Niedzielny mecz Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) miał być hitem 13. kolejki PKO Ekstraklasy. Spotkanie stało się hitem, ale nie z uwagi na popisy strzeleckie.

Wszystko z powodu skandalu sędziowskiego z arbitrem głównym Bartoszem Frankowskim na czele.

Kilkanaście minut po końcowym gwizdku, arbiter przeprosił za swoją postawę na antenie Canal+, ale decyzją PZPN, wraz z innymi arbitrami został zawieszony. Co się stało i dlaczego?

W 70. minucie meczu niedzielnego meczu 13. kolejki PKO Ekstraklasy, Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) doszło do skandalu. Grecki napastnik Dumy Podlasia, Dimitris Rallis został powalony na ziemię przez Josemę, hiszpańskiego stopera Górnika, kilka metrów przed linią pola karnego. Faul był ewidentny

i Josema powinien zostać ukarany czerwoną kartką, gdyż przewrócił rywala w nieprzepisowy sposób. Jednak sędzia główny Bartosz Frankowski ani sędziowie VAR, czyli duet Piotr Urban - Michał Obukowicz, nie podjęli żadnej decyzji, zgodnej z przepisami.

Decyzja ta rozpałała internet i polskie środowisko piłkarskie. Kilkanaście minut po spotkaniu sędzia Bartosz Frankowski stanął przed kamerą Canal+ Sport. Zaczął się tłumaczyć, że w pierwszym odruchu zamierzał odgwiżdżać faul i zastosować wobec Josemy karę indywidualną w postaci kartki. Powiedział, że to było tzw. DO-GSO, czyli pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki. Dalej dodał, że nie zrobił tego, przez „pewien błąd komunikacyjny” i odgwiżdżał faul na bramkarzu, który nastąpił kilka sekund później.

- Przy tej dynamicznej kontroli Jagiellonii, jeżeli rozstrzygamy zdarzenie jako przewinięcie, to jest to tzw. DOGSO, czyli pozbawienie realnej



Mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Bartosza Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji

szansy na zdobycie bramki, więc wiązałoby się to z wykluczeniem zawodnika gospodarzy. Pierwotnie miałem takie przecucie, odczucie boiskowe. Natomiast pewien rodzaj błędu komunikacyjnego finalnie ta-

kiej decyzji nie podjąłem. Odgwiżdżałem przewinięcie na bramkarzu, który był w dalszej fazie akcji - mówił Frankowski.

Sędzia powiedział, że analizując to starcie po meczu, trak-

tuje faul Josemy na Rallisie jako faul na czerwoną kartkę. Przyznał się do błędu i przeprosił na antenie Canal+ Sport.

- Powinienem podyktować rzut wolny bezpośredni i ukarać zawodnika gospodarzy

czerwoną kartką. Wewnętrzne dyskusje zostawię dla siebie. Sugestywna była kwestia pracy rękoma napastnikami, choć to działo się w drugie tempo. Ten fakt pewnie przeoczyłem, że do monitora nie podeszłem. Biorę pełną odpowiedzialność za tę sytuację, bo jestem liderem tego zespołu sędziowskiego. Bardzo przepraszam zainteresowane strony, kibiców obu drużyn za swoją pomyłkę. - zakończył.

Przypomnijmy, że mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji. Po zakończeniu meczu natychmiast zareagował szef sędziów PZPN Marcin Szulc. Zwołał on w trybie pilnym posiedzenie Prezydium KS PZPN, po czym zawiesił Frankowskiego i jego pomocników.

Członkowie Kolegium byli jednomyślni w ocenie sytuacji, w której sędzia powinien odgwiżdżać faul - podano w komunikacie. ©

Świderski i Cash w super formie. Błysk Buksy i Piątka

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W miniony weekend Piotr Zieliński nie sprostował Napoli i został wybuchany przez fanów swego byłego klubu, a Robert Lewandowski nie mógł zagrać w El Clasico.

Polskim kibicom humory poprawili za to Matty Cash, który strzelił zwycięskiego gola Manchesterowi City, oraz Karol Świderski, który zdobył bramkę w kolejnym meczu z rzędu. Swoją pierwszą bramkę w Serie A strzelił Adam Buksa. W Katarze zaszalał też Krzysztof Piątek. Oto najnowszy raport kadrowiczów.

Cudowna bomba i wygrana Casha

Matty Cash tej jesieni jest w świetnej formie. Strzelił dwa gole w reprezentacji Polski, a także zasłużył na wielkie pochwały w klubie. Tylko raz nie wyszedł w podstawowym składzie. Było to... w środę tygodnia, w meczu Ligi Europy, który Aston Villa przegrała z holenderskim Go Ahead Eagles. W spotkaniu w ramach Premier League Aston Villa mierzy się z Manchesterem City, 28-letni reprezentant Polski popisał się przepięknym golem. W 19. mi-



Matty Cash tej jesieni jest w świetnej formie. Strzelił dwa gole w reprezentacji Polski, a także zasłużył na wielkie pochwały w klubie, dla którego zdobył bramkę w niedzielę

nucie The Villans miało rzut rożny. Lucas Digne zagrał do Emiliano Buendii. Argentyńczyk nie mając możliwości uderzać, podał przed pole karne do Matty'ego Casha. Polski obrońca przyjął sobie piłkę i huknął jak z armaty. Piłka wleciała do bramki, a broniący bramkę City, Gianluigi Donnarumma nawet się nie ruszył. Po strzelenym голу Cash wykonał swoją cieszynkę, jaką poznaliśmy podczas meczu reprezentacji Polski z Finlandią we

wrzeźniu. Cash podbiegł do chorągiewki w narożniku i wykonał imitację uderzenia golfowego w powietrze.

Świderski, Buksa i Piątek z bramkami

Kolejną bramkę strzelił Karol Świderski. Napastnik Panathinaikosu Ateny trafił do siatki rywala w kolejnym meczu z rzędu. 28-letni reprezentant Polski wykorzystał rzut karny w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis w 8. kolejce

piłkarskiej ekstraklasy Grecji. Dla Świderskiego to już czwarty gol ligowy w tym sezonie i siódmy we wszystkich rozgrywkach.

Pierwszego gola w lidze włoskiej strzelił też Adam Buksa. Napastnika Udinese nie było na ostatnim zgrupowaniu, gdyż zmagając się z poważną kontuzją nosa. 29-letni piłkarz wpadł z piłką w pole karne w 89. minucie meczu przeciwko Lecce, a na końcu po delikatnym (ale niezwykle kąpi-

wym!) lobie nad bramkarzem rywala cieszył się nie tylko z premierowego trafienia, lecz również z ważnego kolejnego ligowego zwycięstwa.

W sobotę bramkę strzelił też Krzysztof Piątek. Napastnik Al-Duhail strzelił gola i zanotował asystę w meczu 8. kolejki ligi katarskiej, w meczu przeciwko Shamal (2:0).

Raport kadrowiczów - 24-27 października

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90. minut w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut i obrotowy rzut karny w wygranym 1:0 meczu z HSV Hamburg.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Fiorentiną
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz w poniedziałek 27 października
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i gol w wygranym 1:0 meczu z Manchesterem City
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - poza kadrą meczową
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz w poniedziałek 27 października
Arkadiusz Pyrk (FC St. Pauli) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:2 meczu z Eintrachtem Frankfurt
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - poza kadrą meczową

Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań
Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz na ławce rezerwowych.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennes) - 45 minut, asysta i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Niceą
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 85 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Antalyaspor
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Borussia Dortmund
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Lechem Poznań
Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 90 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Antalyaspor
Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - 15 minut w wygranym 3:2 meczu z Lecce
Michał Skóraś (KAA Gent) - 23 minuty w wygranym 4:0 meczu ze Standardem Liege
Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon
Sebastian Szymariski (Fenerbahce Stambuł) - mecz 27 października
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 59 minut w przegranym 1:3 meczu z Napoli
Nicola Zalewski (Atalanta) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Cremonese.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - kontuzjowany
Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC) - 90 minut, gol i asysta w wygranym 2:0 meczu z Shamal
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 66 minut i gol w wygranym 2:0 meczu z Asteras Trypolis
Adam Buksa (Udinese) - 45 minut, gol i żółta kartka w wygranym 3:2 meczu z Lecce.
©

SPORT

www.sportowy24.pl

SZERMIERKA

Puchar Polski kobiet i mężczyzn w szpadzie odbył się w Szczecinie i zainaugurował sezon 2025/26. Wśród kobiet najlepsza była Barbara Brych (AZS Kraków), która w finale pokonała wyżej notowaną Magdalenę Pawłowską (AZS AWF Warszawa) 15:9. 18. miejsce zajęła Natalia Tomaszewska (Kusy Szczecin). Czołówka u panów: 1. Jan Socha (AZS Warszawa), 2. Jan Kardaszewicz, 3. Hubert Klughardt i Piotr Urban (wszyscy AZS Kraków).

JUDO

Iga Pietrasik (Akademia Judo Szczecin) zdobyła srebro w MP młodzików w Lublinie. Varvara Krupitsa i Michał Sitkowski poza czołową ósemką. W MP do lat 16 (też w Lublinie) złoto zdobył Marco Kujawa (kat. do 50 kg), a brąz wywalczyła Lena Freilich (kat. do 57 kg). W mistrzostwach udział wzięli też Aleksander Jura i Aleksander Ruso, ale nie zdołali się przebić do strefy medalowej.

PIŁKA NOŻNA OD WTORKU DO CZWARTKU SPOTKANIA 1/16 FINAŁU PUCHARU POLSKI

Świt spróbuje w końcu pokonać Chojniczankę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Drugoligowy Świt Szczecin rozpocznie zmagania zespołów z Pomorza Zachodniego w 1/16 Pucharu Polski. Przeciwnika dobrze zna, niespecjalnie go lubi, ale jest w zasięgu Świtowców.

W 1/16 województwo reprezentować będą oprócz Świtu jeszcze Flota Świnoujście i Pogoń Szczecin. Trzy nasze zespoły mają realne szanse na awans do kolejnej rundy, bo trafili na przeciwników z tego samego poziomu rozgrywkowego, ale notowania nie stoją specjalnie wysoko ze względu na brak atutu boiska.

Świt w rozgrywkach PP 2025/26 gra od rundy wstępnej, w której zagrał tylko drugoligowiec. Szczecinianie poradzi sobie z ŁKS II Łódź, ale dopiero po rzutach karnych. W I rundzie trafili na trzecioligowe rezerwy Miedzi Legnica. Zgodnie z regulaminem rozgrywek gospodarzem spotkań jest zespół z niższej ligi, a gdy trafiają na siebie ekipy z tej samej klasy roz-

grywkowej - pierwszy wylosowany. Świtowcy wygrali w Legnicy 3:1 i tak zameldowali się w 1/16. Za to w 1/8 nigdy jeszcze nie byli, więc apetyty przed wtorkiem są naprawdę spore.

Rywalem będzie Chojniczanka Chojnice. W poprzednim sezonie Świt trzykrotnie grał z tym zespołem. W rundzie zasadniczej II ligi - dwukrotnie padały remisy 1:1. Później oba zespoły zagrały w barażu o I ligę. Chojniczanka była gospodarzem i wygrała ze Świtem 5:3. Do dziś ta porażka boli piłkarskie środowisko związane z klubem ze Skolwina. Małym rewanżem miał być wrzesniowy mecz ligowy w Szczecinie, ale i on zakończył się remisem 2:2. Rywale wyrównali w samej końcówce po pechowym zagranu Mikołaja Lebedyńskiego. Napastnik chciał pomóc w obronie, a tak trącił piłkę, że wypracował sytuację bramkową Chojniczance.

W II lidze Świt jest na 7. pozycji z przewagą 6 punktów nad 16. Chojniczanką. Niska pozycja ekipy z Chojnic to efekt słabego startu. Po tym, jak



Jędrzej Góral (w środku) podczas meczu z Chojniczanką

w drużynie zmienił się trener (obecny jest Marek Brzozowski), to zespół odniósł 2 zwycięstwa, 2 remisy i 2 porażki.

Jakie są szanse Świtu na awans? Nie małe. Pod względem potencjału sportowego - drużynę stać na wygraną w Chojnicach. W ciemno można założyć wyjściowy skład drużyny, bo trener Tomasz Kafarski nie jest szkoleniowcem, który decyduje się na częste roszady. Najważniejsi gracze będą do jego dyspozycji.

Rozmowa z obrońcą Świtu Szczecin

Co było dla Was ważniejsze przed spotkaniem z ŁKS II: niepewna sytuacja w tabeli czy ostatnia porażka w Bielsku?

Jędrzej Góral: Wydaje mi się, że nie patrzyliśmy na tabelę, ani już nie rozmyślaliśmy o spotkaniu z Podbeskidziem. Szykowaliśmy się do meczu z ŁKS i po prostu chcieliśmy wygrać, żeby jak

najwyższą pozycję w tabeli zajmować po tej kolejce. Fajnie było się jednak zrehabilitować po tej porażce w Bielsku, gdzie jedyną bramkę straciliśmy w ostatniej akcji spotkania. Mocno tego żałowaliśmy, bo graliśmy naprawdę dobrze w obronie. Było dużo ofiarności, umiejętnie się ustawialiśmy, ale mieliśmy pecha w ostatniej minucie. Trzeba było poprawić swoją sytuację kosztem ŁKS. Wygraliśmy, ale obiektywnie trzeba powiedzieć, że to nie był jakiś porywający dla oka mecz. Swoje jednak zrobiliśmy i mamy trzy punkty.

Spotkanie z ŁKS II pokazało też, ile dla zespołu znaczy prawdziwy skarb w ataku - Krzysztof Ropski.

Zdecydowanie, Krzysiek z niego potrafi bramkę strzelić, więc jest mega potrzebny w każdym aspekcie.

Minusik po ostatnim meczu to stracony gol.

Zgadzam się, że to niepotrzebnie stracony gol. Przy tej akcji

było trochę przypadku, bo tam rykoszet był. Prawdopodobnie Kuba Rajczykowski by to obronił, ale też zabrakło szybkiej odbudowy przedpolu i przeciwnik go wykorzystał.

W dobrych humorach mogliście się jednak szykować do pucharowego spotkania z Chojniczanką.

Tak jest. Wiemy, o co gramy, bardzo chcemy przejść do kolejnej rundy, a przy okazji trzeba się zrewanżować za ostatnie baraże o I ligę. Jedziemy tam naładowani, po zwycięstwo.

Rzuty karne przeciwiczone?

Tak, ale kto będzie strzelał to wyjdzie w praniu.

A jak trenerem się Pana zapyta: chcesz strzelać, to co Pan powie?

Oczywiście, zawsze jestem gotowy. ©©

Spotkanie Chojniczanka - Świt rozpocznie się o godz. 18 w Chojnicach. Flota zagra w środę, a Pogoń w czwartek.

Na parkietach I lig: zwycięstwa Spójni i Sandra Spa Pogoni, porażki Futsalu i SPR

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Z grona naszych pierwszoligowców najlepiej wypadła Spójnia, a największe rozczarowanie to Futsal.

ILIGA KOSZYKARZY

PGE Spójnia Stargard bez najmniejszych problemów pokonała na swoim parkiecie Żubry Białystok 93:73. Już w pierwszej kwarcie Spójnia wypracowała sobie dwucyfrową przewagę, którą w kolejnej odsłonie powiększyła.

Trener Marek Popiołek zmienił skład wyjściowy. Na rezerwie pozostał po prostu Aleksander Jęch, a od początku zagrał Francis Han. Młody Polak i tak zaprezentował się świetnie - 13 punktów i 11 zbiórek, a Portorykańczyk z polskim paszportem pokazał swoje walory - przegląd boiska (6 asyst), 3 zbiórki, 2 przechwyty. Oddał tylko 2

rzuty - oba z dystansu, a trafił jedną trójkę.

Poza składem był jeszcze Jakub Karolak. Spójnia kilka dni temu pochwaliła się zakontraktowaniem doświadczonego snajpera, ale na debiut trzeba jeszcze poczekać. Zawodnik przechodzi testy medyczne i jak wszystko będzie w porządku - od wtorku będzie trenował ze stargardzkim zespołem.

Spójnia jest 11. w tabeli, ale ma jeden mecz rozegrany mniej od konkurencji. W niedzielę zagra z Basketem w Poznaniu.

PGE Spójnia Stargard - Żubry Białystok

93:73. Kwarty: 26:15, 23:15, 20:19, 24:24.

Spójnia: Gromovs 17, Czerlonko 12, Ray 10 (2), Han 3 (1), Szmit 3 (1) - Rajewicz 14 (1), Mokros 13 (1), Jęch 13, Kopycki 4, Wojdak 2, Hensler 2, Bryła 0.

ILIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Sandra Spa Pogoń Szczecin nadal niepokonana w rozgrywkach. W Gorzowie zazwyczaj ciężko jej się grało, ale w nie-



Francis Han koncentruje się na organizacji akcji i obronie, a rzadko próbuje rzucać

dzielny wieczór Portowcy już po trzech minutach prowadzili 3:0. Stal nie potrafiła zatrzymać Pogoni i w 12. minucie Jakub Polok miał na koncie 5 bramek, a szczeciński zespół prowadził 8:2. Duża przewaga do przerwy ustawiła rywalizację po zmianie stron - Stal zaatakowała, miała dobre okresy i nawet zbli-

żyła się na cztery bramki, ale na więcej Pogoń nie pozwoliła.

Po 7 kolejkach Pogoń jest liderem I ligi. Ma 20 punktów i o punkt wyprzedza Śląsk Wrocław, a o pięć AZS Kraków i Grunwald Poznań. Teraz dwutygodniowa przerwa w lidze, a 8 listopada do Szczecina przyjedzie Miedź Legnica (9. lokata).

Stal Gorzów - Sandra Spa Pogoń Szczecin 23:29 (9:18)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Polok 10, Bieracki 6, Kruszelnicki 4, Bogacz 2, Mitruczuk 2, Nowosielski 2, Biały 1, Machut 1, Wiśniewski 1, Klapka.

ILIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

SPR Pogoń Szczecin chciała zapunktować na parkiecie AZS Radom. Mecz w hali Radomskiego Centrum Sportu (reprezentacyjnym obiekcie miasta) obejrzało 790 osób, co jak się okazało jest nowym rekordem frekwencji w I lidze kobiet.

Szczecinianki zaczęły jednak zbyt nerwowo. Szybko zrobiło się 3:8 i dopiero po kwadransie Pogoń uspokoiła szereg i zaczęła odrabiać straty. W 36. minucie Wiktoria Gierasimow skutecznie wykonała karnego i był remis 13:13. Po paru minutach AZS znów jednak odskoczył (18:14) i do końca kontrolował przewagę 3-4 bramek. Po 6 seriach Pogoń ma na koncie 1 zwy-

cięstwo i 5 porażek. Zajmuje 9. pozycję w tabeli. Kolejny mecz szczecinianki rozegrają 15 listopada z Samborem w Tczewie. **AZS Radom - SPR Pogoń Szczecin 25:22 (12:9)** **Pogoń:** Lunia - Chrapusta 4, Worożarska 4, Gierasimow 4, Wiśniewska 2, Piotrowska 2, Oleśkiewicz 2, Jałowicka 2, Klimke 1, Koprowska 1, Wronkowska.

ILIGA FUTSALISTÓW

Dużym rozczarowaniem zakończyło się spotkanie Futsalu Szczecin z TAF Toruń w ramach 6. kolejki. Rywale mieli wcześniej komplet porażek na koncie, więc to FS był faworytem meczu. Szczecinianie byli lepsi, częściej posiadali piłkę, ale rywale kontrowali. Zdobyli dwie bramki na które Futsal odpowiedział tylko golem Witalija Pankratiego.

Szczeciński zespół jest na 8. miejscu w tabeli. 2 listopada szczecinianie zagrają na wyjeździe z Red Devils Chojnice (wielider). ©©